Cena 3 złote

SPORT
TYGODNIK

Rok I | Katowice, 8 października 1945 | Nr. 11

Uroczystości jubileuszowe Śl. OZPN-u

Praga-Polska Płd. 2:0 (0:0)

Kraków: Dwa zwycięstwa reprezentacji Pragi. — Katowice: Warszawa -- Śląsk 3:2. Jurzak zwycięża w biegu na 3.000 mtr. — Sosnowiec: Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo A-klasy Zagłębie Łódź: ŁKS - ZZK 3:0. — Echa meczu tenisowego Łódź - Kraków.

Kraków. (tel. wł.) Praga: Finek (Slavia), Luka (Slavia), Senecki (Sparta), Trojan (Slavia), Hampejs (Slavia), Cespiwa (Bohemians), Liszka (Bohemians) Planicki (Bohemians), Melka (Bohemians), Bradacz (Slavia), Keps (Bohemians).

Polska Południowa: Jurowicz (Wisła) Filek I (Wisła), Giewartowski (Polonia, Warszawa), Jabłoński I (Cracovia), Parpan (Cracovia), Filek II (Wisła), Giergiel (Wisła), Matias (Polonia Bytom), Nowak (Garbarnia), Gracz (Wisła), Bobula (Cracovia). Sędzia ob. Stopa. Widzów 18,000.

Pierwszy mecz reprezentacyjnej drużyny polskiej, występującej pod egidą Polski Południowej, z piłkarzami Pragi, zakończył się naszą porażką. Trzeba przyznać, że horoskopy przed meczem, nie były zbyt przyjazne dla naszej drużyny. Liczono się poważnie z tym, że poniesiemy porażkę i to nawet do tkliwą. Doskonale zdajemy sobie sprawę z wysokiej klasy piłkarzy czeskich. Mieliśmy na to dowody w występach praskiej Slavii, czy Morawskiej Ostrawy. Wiedzieliśmy doskonale, że piłkarze polscy są dopiero w trakcie odżywania i wchodzenia w pewną formę i klasę, że w tym roku nie należy jeszcze się wiele spodziewać. Psychicznie powtarzamy — byliśmy nastawieni na porażkę. **Spodziewaliśmy się koncertowej gry Czechów, pokazowej gry, na której nasi piłkarze będą się przez długie lata wzorować.**

Spotkała nas, niestety, pod wieloma względami miła i pod wieloma względami nieprzyjemna niespodzianka.

Tą dodatnią stroną była dobra gra naszej drużyny. Nie spodziewaliśmy się że piłkarze nasi w tak krótkim czasie zrobili wybitne postępy. Nasza reprezentacja nie ustępowała wcale drużynie praskiej, utrzymywała przez dłuższy przeciąg czasu grę otwartą a nawet momentami wybitnie przeważała.

SĘDZIA ZADECYDOWAŁ O WYNIKU

Niestety, wynik spotkania nie odpowiadał przebiegowi gry. Uległ on spaczeniu dzięki fatalnemu sędziemu Stopie, który poprostu krzywdził drużynę polską wybitnie i wyraźnie.

Postępowanie sędziego jest conajmniej niezrozumiałe. Można być dla gości kurtuazyjnym i wyrozumiałym, ale trzeba być przy tym sprawiedliwym i bezstronnym.

Niestety prowadzący to spotkanie zapomniał o tych elementarnych zasadach i wydał najgorsze świadectwo o sobie i polskich sędziach.

Reprezentacja Pragi nie zaimponowała nam niestety walorami, których po niej spodziewaliśmy się oczekiwać. Kurczowe utrzymywanie bezbramkowego wyniku, gra brutalna, nie przyczyniała się wcale do propagandy spotkań polsko - czeskich. Nadomiar złego ob. Stopa tych zakusów czeskich do gry faul wcale nie mitygował, będąc na te objawy zupełnie obojętny. Wyraźne faule popełniane przez graczy czeskich na naszych piłkarzach odgwizdywał nawet na naszą niekorzyść. **Z tych głównie powodów padły dwie decydujące o naszej porażce bramki.**

Drużyna polska była w pierwszej połowie dużo lepsza od swoich partnerów, tak że wynik mógł brzmieć śmiało 2:0, dla Polski. **Czesi pomagali sobie jak mogli, aby nie dopuścić do utraty bramki.** Ręce na polu karnym były często w użytku. Ostre faule, całkiem widoczne i tendencyjne nie należały do rzadkości. **Wzburzona publiczność dawała objawy swojego niezadowolenia z metod, jakimi posługiwali się Czesi i sposobu sędziowania ob. Stopy, przez częste okrzyki i gwizdy.**



Fragment z meczu WISŁA—RUCH.

Doszło do tego, że po zakończeniu meczu, gracze drużyny czeskiej i polskiej musieli wziąć sędziego pod swoją opiekę i przeprowadzić go do oczekującej dorożki.

Tak słabego sędziego nie oglądaliśmy jeszcze na spotkaniach nawet B-klasowych, nie mówiąc już o meczach międzynarodowych. Był to klasyczny przypadek, który dowiódł, że zły i tendencyjny sędzia może przegrać mecz, nawet będącej w stałej przewadze drużynie.

OCENA GRACZY

Przechodząc do oceny graczy, musimy podkreślić dobrą formę naszej trójki obronnej, w której na czoło wybijał się niezmordowany Giewartowski.

Jurowicz w porównaniu z meczem sobotnim wykazał dużą poprawę formy i obronił kilka beznadziejnych sytuacyj **W pomocy na czoło wybił się Jabłoński,** który swoją ofiarną i pełną poświęcenia grą, szachował przez długi przeciąg meczu niebezpieczną lewą stronę Czechów. Parpan na środku, słabszy niż zwykle, nie wytrzymał tempo meczu. Filek I na poziomie. Atak polski dobry w polu. wykazywał brak zdecydowania pod bramką i niedyspozycję strzałową.

Najlepszym w tej formacji był Matias, który według zdania znawców — zagrał jeden z najlepszych meczów w swojej długiej karierze sportowej. Niestety na kilka minut przed końcem pierwszej połowy spotkania uległ on wskutek niebezpiecznej grze Czechów kontuzji. dosyć dziwnej, jak u piłkarzy, bo urwania ucha. Natychmiastowa operacja w szpitalu przyczyniła się do poprawy tego stanu zdrowia, tak, że obandażowany brał on udział w bankiecie pomeczowym.

Nowak przechodzi spadek formy i szereg pozycyj, jakie miał w pierwszej części meczu, zmarnował dzięki powolności oraz niezdecydowaniu.

W drużynie czeskiej najlepszym graczem był fenomenalny Finek, którego znamy z poprzednich występów praskiej Slavii. Nie miał on zbyt niebezpiecznych strzałów, jednak strzał Nowaka bardzo niebezpieczny z półobrotu obronił w fantastyczny sposób. Reszta drużyny wyrównana o dużym opanowaniu technicznym. popsuła wrażenie tendencjami do gry faul

PRZEBIEG GRY

Pierwsza połowa gry upływa przy przewadze drużyny polskiej, która nie wykorzystuje szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Wskutek ostrej gry Czechów akcje naszego napadu załamują się na linii pola karnego. Bezbramkowy stan gry utrzymuje się do 75-ej minuty w której Bradacz strzelając obok wybiegającego Jurowicza uzyskuje pierwszą bramkę dla Czechów **Gracze reprezentacji Pragi szaleją wprost z radości.** Druga bramka pada przy wybitnej współpracy sędziego Stopy, który za faul, popełniony przez gracza czeskiego, dyktuje rzut wolny na naszą niekorzyść. Podczas gdy drużyna polska skupiona jest pod bramką przeciwnika, Czesi wykorzystują sytuację prędko wybijają piłkę naprzód. Dostaje ją Melka, podciąga piłkę pod bramkę Polski, Jurowicz próbuje wybiegiem bronić lecz Czech go mija i lokuje piłkę w siatce. Polacy robią wrażenie zupełnie załamanych tymi dwoma bramkami i orzeczeniami sędziego **Akcje ataku, w którym Kochut nie jest pełnowartościowym zastępcą Matiasa nie kleją się. Taka jest historia pierwszego po wojnie przegranego zupełnie niezasłużenie spotkania naszej reprezentacji państwowej. Jak** już zaznaczyliśmy drużyna polska zupełnie nie ustępowała Czechom, a możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że przewyższała ich. **Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej należałoby jedynie zwrócić uwagę, aby w przyszłości na mecze o charakterze międzynarodowym wyznaczał rutynowanych sędziów, najlepiej zagranicznych, którzyby nie byli skrępowani zbytnią tolerancją i uprzejmością w stosunku do zagranicznych gości. Mamy wrażenie, że przy innym arbitrze wynik meczu wypadłby na naszą korzyść**



Polski żongler piłki nożnej — lewy łącznik Gracz z Wisły (Kraków)

Kraków-Praga 1:3 (1:1)

Kraków (KL). Do ostatniej niemal chwili nikt nie był pewny czy Czesi zjawią się w oznaczonej porze na oczekiwany tutaj z wielkim zaciekawieniem mecz piłkarski.

Czesi ostatecznie nie zawiedli i przyjechali do Krakowa, tej Mekki fotbalu polskiego, aby zademonstrować publiczności krakowskiej swe walory i umiejętności, a z drugiej strony dać sprawdzian dalszych postępów naszego piłkarstwa w ogólności.

Niestety pierwszy dzień, w którym zespół czeski wystąpił pod nazwą Pragi, nie udał się. Wpłynęły na to fatalne warunki atmosferyczne, które pod każdym względem wpłynęły obniżająco na ogólny efekt tego pierwszorzędnego widowiska. Mimo tych warunków nieszczególnych, publiczność krakowska zjawiła się tłumnie na to spotkanie, nie odstraszona ani deszczem ani też przenikliwym zimnem.

Czesi przyjechali do Krakowa z 16 zawodnikami, przyczym w pierwszym dniu zestawili następujący skład: w bramce Finek (Slavia), obrona Puka (Slavia), Stremecky (Sparta), pomoc Trojan i Hampeis (Slavia), Kalous (Bohemians), atak Bradac (Slavia), Kejes (Bohemians), Melza, Planicka, Liska (Bohemians). Po przerwie za Trojana grał Cespira (Bohemians), a na środku ataku Vratil (Victoria Zizkov).

Drużyna krakowska wystąpiła w składzie: Jurowicz w bramce pod koniec Jakubik, obrona Gędłek, Barwiński (Tarnovia), pomoc Jabłoński, Tyranowski, Lesiak (Cracovia), atak Ignaczak, Roik (Tarnovia), Nowak, Gracz Gergiel. Po przerwie Cholewa zajął miejsce Roika, a Nowaka Kohut.

Drużyna krakowska potrafiła utrzymać grę równorzędną tylko w pierwszej części spotkania.

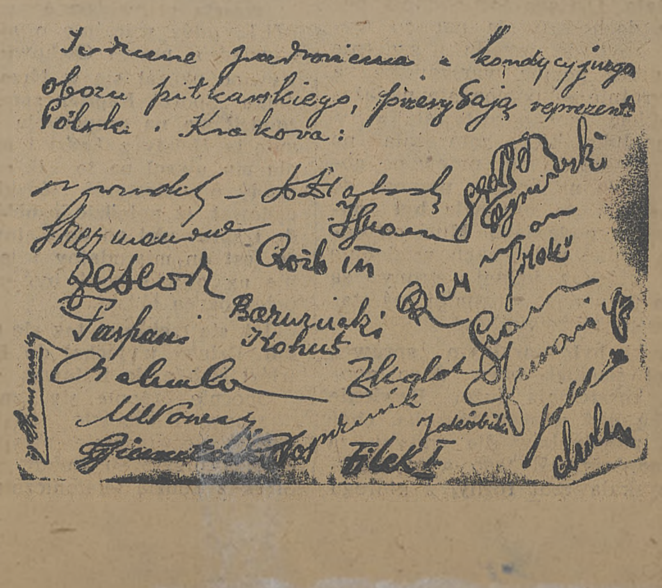
W tym okresie akcje prowadzone jeszcze na względnie suchym terenie, dawały możliwość bardziej pracowitym i ofiarnym piłkarzom krakowskim uzyskać dzięki tym właśnie walorom wyrównaną grę, która niwelowała różnicę poziomu zespołów i to tak pod względem technicznym, jak i też taktycznym. **Co u gości zastanawiało, to fakt umiejętnego blokowania bramki krakowskiej, szczególnie w drugiej części meczu, dzięki doskonałej taktyce pomocy czeskiej, która wraz z atakiem podchodziła pod bramkę krakowską, tworząc mur trudny do przebicia i oswobodzenia się.**

Tego właśnie nie można było zauważyć u krakowian. Atak był pozostawiony sobie na łaskę i niełaskę losu i jeżeli były akcje pod bramką czeską przeprowadzone ze strony gospodarzy, miały one tylko cechy raczej pewnej przypadkowości i były przemijające.

W tym właśnie wystąpiła różnica w poziomie obu zespołów, z których czeski niewątpliwie miał więcej z gry i właściwie przy większej ambicji czy też wysiłku, mógł był uzyskać większą jeszcze przewagę w polu.

Inna rzecz ma się z samym wynikiem. Zaszczytny remis, który utrzymywał się do przerwy, może byłby utrzymał się do końca spotkania, gdyby nie przypadkowa druga bramka puszczona względnie dobita własnoręcznie przez Jurowicza. Wpłynęła ona deprymująco na drużynę krakowską. Trzecia bramka w warunkach bardziej sprzyjających (była do obrony). Zasadniczo więc przy większym szczęściu bramkarza, teoretycznie wynik remisowy leżał w możliwościach zespołu krakowskiego.

Dokończenie na str. 7



Szczęśliwe zwycięstwo Warszawy

Warszawa - Śląsk 3:2 (3:2)

Katowice (Kl). Spotkanie piłkarskie obu okręgów wywołało na Śląsku bardzo duże zainteresowanie. Niestety **kapryś**na pogoda jesienna popsuła **imprezę** Śl. OZPN.-owi w dniu jego jubileuszu. **Widzowie zjawili się w skromnej ilości, by moknąć na deszczu i irytować się przez cały niemal przebieg — nieudolną grą reprezentacji śląskiej, która zeszła z boiska pokonana, jakkolwiek mogła ona wygrać przynajmniej różnicą dwu bramek, choćby już tylko dlatego, że w drugiej części meczu, dzięki porywistemu wiatrowi Śląsk operował stale pod bramką Warszawian.**

Te atuty nie zostały wykorzystane przez atak śląski, któremu zabrakło **Matiasa**, grającego w tym dniu przeciw Pradze w Krakowie. **Nie przeceniając bynajmniej wartości tego napastnika można jednak zaryzykować twierdzenie, iż obecność jego w sposób dodatni wpłynęłaby na całokształt gry napadu śląskiego,** a przede wszystkim w konsekwencji dałaby inny końcowy rezultat. Wśród licznych bowiem sytuacyj podbramkowych nie znalazł się rutynowany egzekutor, któryby uwzględniwszy warunki terenowe zdobył się na półgórny strzał na bramkę Warszawian. Wszystkie dolne strzały napastników śląskich hamowały kałuże wody oraz rozmiękła ziemia. Strzały, które dochodziły do rąk dobrze dysponowanego Borucza, były raczej podaniami, które wyłapywane były przez niego bez większej trudności. Żaden z napastników śląskich nie zdobył się w tym okresie na soczysty strzał, jakkolwiek warunki terenowe wprost dopraszały się tego.

Każdy strzał z wiatrem przy obślizgłej piłce stanowił zarodek bramki.



Wisła krakowska na jubileuszu 25-lecia Ruchu

Jak grał Śląsk

Z napastników śląskich przykro rozczarował Bożek. Nie umiał on prowadzić ataku, nie potrafił przetrzymać dłużej piłki u siebie. przerzucał ją do współpartnerów mechanicznie, nie zdając sobie sprawy z sytuacji na polu gry, nie umiał wyrobić pozycji współpartnerom przez ściągnięcie na siebie przeciwników, lecz egoistycznie dążył do uzyskania bramki.

Pomysł wstawienia Maliny na prawego łącznika okazał się niefortunny. Jest to gracz. który technicznie odbiega od wymogów reprezentacyjnych. a ponadto zbyt powolny by mógł coś zdziałać. Być może. że posiada strzał, lecz tylko w wyjątkowych a szczególnie korzystnych wypadkach. Nic dziwnego, że Śląsk w tych warunkach nie mógł tego spotkania wygrać, gdyż nie było komu licznych sytuacyj podbramkowych zamienić na efektywny rezultat.

Pozostała trójka ataku śląskiego spełniła w sumie swe zadanie, przyczym Ziemba był najbardziej równy i pracowity, starając się nawiązać kontakt z pomocą, której wybitnie pomagał.

Rażącym [illegible] taktycznym **był brak kontaktu pomocy z atakiem,** o co obwinić można było zarówno atak śląski, nie usiłujący nawiązania go w chwilach krytycznych. jak też pomocy, która za napadem śląskim nie podążała. Dlatego też podania pomocy nie dochodziły do napadu wysuniętego zbyt do przodu i świetnie krytego przez pomoc warszawską, a znów odwrotnie — pomoc nie nadążała za atakiem, lecz pozostawała w tyle tworząc lukę, która zamrażała na dłuższą metę chwilową przewagę gospodarzy. **Kłos na środku pomocy do przerwy słaby, po przerwie był dokładniejszy w podaniach. Musi on** oduczyć się podań półgórnych względnie na oślep, które z jednej strony są trudne do przyjęcia. z drugiej zaś stają się łupem przeciwników.

Gałkowski był moralnym sprawcą przegranej śląskich barw. Jego nonszalancja kosztowała dużo. **Bawienie się z piłką pod własną bramką. chęć wygrania pojedynków dla widzów, to błąd zasadniczy.** Z jego winy Warszawa uzyskała rzut rożny, z którego padła druga bramka, decydująca w rezultacie spotkania. **Dzielong był pracowity i nie raził.** Obrona popełniła kilka rażących błędów taktycznych, przyczym Siwy był bardziej opanowany od swego współpartnera. **Brom niepotrzebnie wybiegł z bramki**. W tym właśnie niemal nieodzownej dla bramkarza intuicji, **jakkolwiek w sumie wykazał techniczne opanowanie chwytów, jaki i brawurę.**

Ocena gry Warszawy

Drużyna warszawska po występie Łodzian mile rozczarowała. Była ona zmontowana bez słabszych punktów wśród której **brylował Mordarski** lewoskrzydłowy (zdyskwalifikowany przez K. O. P. Z. N.). **Szczepaniak spokojny i zrównoważony oraz Borucz w bramce.** Warszawiacy byli stroną bezwzględnie przeważającą w pierwszej części meczu i ich zasługą było, iż mecz ten, a szczególnie jego pierwsza część była pełna emocji i stała na poziomie. Poprawnie zagrywał atak, krótkimi, przyziemnymi podaniami, które stanowiły dużą trudność dla pomocy śląskiej. Była to gra błyskotliwa, miła dla oka, będąca przebłyskiem najlepszych zagrań, utrzymana w szybkiem tempie Borowiecki **okazał** się sumiennym kierownikiem bez szczypty egoizmu, ruchliwy i technicznie dojrzały, rozdzielał fachowo piłki Cyganek i Górski nie błyneli specjalnie, jakkolwiek nie wykazywali błędów szczególnych.

W sumie Warszawa, która miała wielu sympatyków wśród widzów, dała śląskiej publiczności footbal w dobrym wydaniu.

Przebieg meczu

Po przywitaniach i wymianie upominków sędzia por. Sznajder daje znak do rozpoczęcia gry, która z miejsca prowadzona jest w bardzo szybkim tempie przy ciągłej zmianie sytuacji. **Już w trzeciej minucie, po niepotrzebnym wybiegu Broma, lewoskrzydłowy Mordarski strzela nieuchronnie zdobywając precyzyjnym strzałem pierwszą bramkę dla Warszawy.** Sukces ten wywołuje duże wrażenie na widowni, która porwana żywiołową grą Warszawy, wspomaganą wiatrem, żywo ją zachęca do dalszych sukcesów. Śląsk odgrywa się — Ziemba główkuje, Bożek oddaje lekki strzał, który staje się łupem bramkarza. **Ataki Warszawy są bardzo niebezpieczne.** Za chwilę Mordarski znowu oddaje z pełnego biegu niebezpieczny strzał. Piłka odbija się od poprzeczki i ratuje pewną bramkę. **W wyniku przewagi Warszawy ta ostatnia uzyskuje rzut rożny, który zawinił Gałkowski. Po rzucie rożnym,** bitym precyzyjnie przez Olszewskiego, **Borowiecki zdobywa w 13-ej minucie drugą bramkę, przyczym Brom nawet nie interweniuje, będąc zasłonięty przez własnych obrońców. Dopiero w 19-ej minucie Bożek wspólnie z Maliną ze strzału tego ostatniego, uzyskuje pierwszą bramkę dla Śląska.** Wkrótce potem niebezpieczny przebój Olszewskiego likwiduje obrona Śląska. Riposta ślązaków kończy sie strzałem Kazimierowicza. **W 20-ej minu**czym Brom odważnie rzuca się pod nogi, wyjaśniając sytuację. Śląsk odgryza się — Bożek podaje do Droni, wicz, Dronia i Bożek, jednakowoż zbyt anemicznie, aby zmusić bramkarza do kapitulacji. Warszawa kończy swój atak strzałem Borowieckiego i uzyskuje dwa rzuty rożne w kolejności.

Po przerwie Śląsk gra z wiatrem i uzyskuje z miejsca przewagę, którą zachowuje niemal do końca gry, niestety nie uwieńczoną powodzeniem. — Sytuacje pod bramką Warszawy stają się coraz bardziej gorące i wydaje się, że wyrównanie wisi na włosku. — Kazimierowicz podaje, Ziemba nie trafia z najbliższej odległości. Przebój Maliny ratuje obrona na róg. Warszawa odwzajemnia się tylko sporadycznie, jednakowoż jej akcje są bardzo groźne, dzięki szybkości i dokładności podań całego ataku. Wkrótce potem następuje **nieporozumienie między Bożkiem i Ziembą.** Obaj w najbliższej odległości od bramki mają idealny moment do strzelenia. jednakowoż Bożek wyraźnie przeszkadza Ziembie i ostatecznie **idealna sytuacja z winy kierownika napadu śląskiego, nie zostaje wykorzystana.** Jest to punktem zwrotnym w całym meczu. Okazuje się, że Śląsk powoli zatraca wiarę we własne siły, przyczym po nieudanym przeboju Maliny oraz rzucie wolnym egzekwowanym przez Bożka, a wreszcie czwartym rzucie rożnym, zdobytym przez Śląsk, publiczność już nie wątpi, że zmiana wyniku jest właściwie nie do osiągnięcia. **Końcowe stadium gry przynosi główkę Ziemby**



KS. Ruch Chorzów Batory obchodził 23—30 9. jubileusz 25-lecia swego istnienia.

który oddaje piękny strzał obroniony **cie gry Ziemba uzyskuje wyrównanie. Niedługo jednak Śląsk cieszy się ze swego sukcesu, gdyż w minutę potem po pięknym zagraniu trójki środkowej Warszawy Cyganek uzyskuje prowadzenie.** W dalszym ciągu zaznacza się przewaga drużyny Warszawy, przy nakrywką przez Borucza. Wkrótce potem gorąca sytuacja pod bramką Warszawy nie daje rezultatu. W sytuacji tej strzela kolejno Kazimiero**oraz rzut rożny.** Warszawa rewanżuje się niebezpiecznym wypadem i zdobyciem rzutu rożnego. **Ostatni zryw Śląska przynosi z kolei nowy róg, a strzał Kazimierowicza kończy ten mecz, który naogół, jakkolwiek początkowo był bardzo emocjonujący, to w rezultacie rozczarował jeśli chodzi o grę reprezentacji Śląska.** Sędziował drobiazgowo **por. Sznajder.** Publiczności około 5000.

Echa „porwania" Hebdy

Katowice. (Kl) **Decyzję uchwały Zarządu Polskiego Związku Lawn-tenisowego, został m. i. ukarany zawieszeniem sekretarz OZLT-a ob. Jonszta. W uzasadnieniu tej uchwały zarząd PZLT. podał, iż sekr. Jonszta wprowadził w błąd** kpt. porz. Dziubę, co do zgody okręgu łódzkiego na przyjazd Hebdy do Katowic.

Tyle mniej więcej komunikat urzędowy.

Na temat ten można by napisać całe tomy, dla wyjaśnienia bliższego całej tej niezbyt jasnej i czystej sprawy.

Ograniczymy się tylko do tego, co nam jest wiadomym i w sposób oczywisty nie da się zaprzeczyć.

Wiadomym więc jest nam, że w miejsce meczu Praga—Katowice, Śląsk pragnął urządzić imprezę zastępczą i z tego też powodu nie mając już czasu ani możliwości na odwołanie imprezy tenisowej zaproponował urządzenie eliminacji między Bratkiem i Hebdą oraz Skoneckim i Konczakiem. Eliminacje te były zresztą przewidziane przez Zarząd PZLT., gdyż wyraźnie o nich mówił w wywiadzie prezes Olchowicz, z którym wywiad ukazał się w Nrze 9-ym tygodnika „Sport". **Kapitan sportowy Dziuba zgodził się na propozycję Śląska, ściągnięcia Hebdy z Łodzi i mimo zwrócenia mu uwagi na to, iż nie ma na to zgody organizatorów łódzkich — zadecydował, iż pojedzie osobiście po Hebdę i sprowadzi go do Katowic,** dodając, że jest on miarodajny i jego zarządzenie ex officio musi być respektowane przez okręg łódzki.

Jak się rzekło — tak się też i stało — kpt. Dziuba wyjechał do Łodzi i przywiózł Hebdę do Katowic.

Obecnie pragnie się znaleźć kozła ofiarnego i wmówić, że kpt. Dziuba działał nieświadomie, przypuszczając, iż sprawa przyjazdu Hebdy została przez Śląsk z Łodzią telefonicznie załatwiona.

Gdyby nawet tak było — co nie jest istotne — kpt. Dziuba miał obowiązek porozumieć się w tej sprawie z łódzkimi władzami tenisowymi, a nie działać na własną rękę — będąc osobiście w Łodzi i choćby telefonicznie uzgodnić swój zamiar z PZLT., zwłaszcza, że Hebda oświadczył, że niema zezwolenia na start w Katowicach.

W tych warunkach zupełnie słusznie Łódź domaga się odszkodowania finansowego. Odszkodowanie to winien PZLT. dać w pełni organizatorom nieudanego meczu Łódź—Kraków.

Echa nieszczęśliwej uchwały PZLT znalazły swój wyraz w niedzielnym Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu OZLT., w którym powzięto rezolucję następującej treści:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Śl.OZ. L. T. dnia 7 bm., rozpatrując sprawę zawieszenia sekretarza Śl. OZLT. ob. Jonsztę w prawach działacza sportowego przez Prezydium PZLT. po dokładnym i obiektywnym zapoznaniu się z całokształtem sprawy stwierdza, że całkowitą winę w niedojściu imprezy ŁKS w Łodzi, a reprezentacją Krakowa w dniu 23 września br w zakresie zamierzonym tj. z udziałem Hebdy i Skoneckiego, ponosi wyłącznie kpt. sportowy PZLT ob. Dziuba. W tym stanie rzeczy Nadz. Walne Zebranie Śl. OZLT nie uznaje zasadności zawieszenia ob. Jonszty w prawach działacza tenisowego i wnosi o reasumpcję powziętej uchwały, a wrazie nie uwzględnienia tego wniosku, wnosi odwołanie do uchwały Prezydium PZLT z dnia 30 września br. do Walnego Zgromadzenia PZLT.

Równocześnie Nadzwycz. Walne Zebranie Śl. OZLT., nie widząc żadnego przewinienia ze strony Śl OZLT w niedojściu spotkania reprezentacji Krakowa z ŁKS w zakresie zamierzonym, tj. z udziałem Hebdy i Skoneckiego, przechodzi do porządku dziennego nad pretensją ŁKS, żądającą odszkodowania finansowego od Śl. OZLT, jako nieuzasadnionego. Natomiast Nadzwycz. Walne Zebranie, mając na uwadze dobro tenisa polskiego, podtrzymuje propozycję Śl OZLT ułatwienia ŁKS urządzenia dochodowej imprezy tenisowej i zaleca Prezydium Śl. OZLT ułatwić jej zorganizowanie, przez obesłanie tej imprezy czołowymi rakietami śląskimi. Warunki współdziałania w urządzeniu tej imprezy pozostawia Nadzwycz. Walne Zebranie bezpośredniemu omówieniu Prezydium Śl. OZLT z ŁKS w Łodzi".

W wyniku całego zatargu, jak dowiadujemy się, ze stanowiska wiceprezesa PZLT na znak protestu i solidaryzowania się z zarządem śląskich władz tenisowych oraz postępowania sekretarza Zarządu, ustąpił dr. Skulicz.

Czekamy na autorytatywne wyjaśnienia PZLT. w tej sprawie.

— — — — — — — — —

KRAKÓW — KATOWICE W SZERMIERCE

Dnia 18-go listopada br. odbędzie się pierwsze w Polsce spotkanie międzymiastowe Kraków — Katowice w szabli i szpadzie. Szpada będzie sędziowana elektrycznie. Kraków dysponuje drużyną „młodzieży", w składzie której widzimy: Zawadzkiego, Czyżowskiego, Sołtana, Żelazkę. Skład Śląska będzie ustalony po eliminacjach w końcu października. W Katowicach trenuje około 300 młodzieży szkolnej. co jest w dziejach szermierki dotychczas nienotowane.

• • •

LISTA SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH W SZERMIERCE

Segda, Suski, Zabielski, Friedrich, Wodnicki, Nawrocki (szabla, szpada, floret); Papee Szempliński. Poleski. Franc (floret. szabla); Żukowski (szpada); Zapaśnik (szabla); Mondralówna (floret).

Ciekawostki piłkarskie

Piontek, wielokrotny reprezentant Polski i były gracz AKS Chorzów, powrócił na Śląsk z Wiednia, w którym się ukrywał po dezercji z armii niemieckiej i ma zamiar zasilić jeden ze znanych katowickich klubów.

* * *

Hanf, doskonały skrzydłowy, przenosi się także do Katowic, gdzie ma zamiar wstąpić do szeregów Woj. Mil. KS.

* * *

Dytko, pomocnik przedwojennego Dębu, jest reaktywowany w prawach sportowca i w przyszłych meczach o mistrzostwo Śląska grywać będzie w drużynie Woj. Mil. KS Katowice.

* * *

Płaczek, reemigrant z Francji zasila także szeregi Woj. Mil. KS. Znajduje się on w znakomitej formie i jest dalszym wzmocnieniem dla powyższego klubu. Płaczek był we Francji czołowym graczem okręgu Lens i grał przeciwko reprezentacji Polski podczas jej tournee po Francji broniąc barw emigracji polskiej w Lens.

* * *

Cichy, jeden z najlepszych napastników śląskich, po krótkim pobycie w Polonii bytomskiej, powrócił do swojego macierzystego klubu, Polonia Piekary Śl.

* * *

Stan zdrowia Jerchla, który jak wiadomo uległ fatalnemu wypadkowi motocyklowemu, wybitnie się poprawił. Jest możliwość, że gracz ten w roku przyszłym wystąpi znów na zielonej murawie. (Jotzet)

• • •

Z okazji jubileuszu Śl. OZPN-u pojawiła się na terenie Śląska publikacja pod nazwą **Jednodniówki** zawierająca cenne materiały historyczne, dotyczące powstania i rozwoju sportu piłkarskiego na Śląsku od zarania aż do dnia dzisiejszego.

Wobec tego, że archiwa naszych związków sportowych znikły w zupełności na skutek działań wojennych względnie zniszczenia ich przez okupanta, tego rodzaju wydawnictwa mają cenny walor, gdyż w dużym stopniu pozwolą na odtworzenie historii sportu.

To też wkład pracy komitetu redakcyjnego Śl. OZPN nie poszedł na marne — lecz będzie podstawą do dalszej pracy na tym polu i stworzy w przyszłości właściwą podbudowę dla opracowania historii działalności i rozwoju sportu polskiego w ogólności.

Jednodniówka zawiera szereg artykułów ujmujących fragmentarycznie pewne okresy piłkarstwa śląskiego. Niestety materiału historycznego jest nie dużo ze szkodą dla wartości tego wydawnictwa. Rozumiemy trudności, jakie wydawcy mieli do pokonania. jednakże można było pokusić sie o historyczne a chronologiczne ujecie rozwoju sportu piłkarskiego na Śląsku. na zasadzie wspomnień oraz wiadomości konkretnych, osiagnietych od działaczy piłkarskich na Śląsku.

Jednodniówka zawiera 40 stron, przynosząc artykuły A. Spigelmana. prof. Kisielińskiego. T. Synowca. T. Kuchara, red. St. Ziemby. Dublaszewskiego i innych.

• • •

Katowice. **W najbliższa niedzielę rozpoczna się mistrzostwa piłkarskie na rok 1945/46. Rozgrywki te cieszą się** zawsze dużym wzieciem na Śląsku i są jedynymi imprezami w Polsce. przeprowadzanymi w czasie miesiecy zimowych. Ostatnia rozgrywka, jaka z cyklu pierwszej serii tych rozgrywek przypada, to dzień 30 grudnia. Dzięki łagodnemu klimatowi z jednej strony, a z drugiej wskutek zbyt wielkiej ilości klubów na Śląsku, rozgrywki te sa już tradycyjnie z dawien dawna przeprowadzane w takim sezonie, którym na innych terenach Polski dawno zaprzestano grać w piłke nożna. Dzięki tej okoliczności ślaskie drużyny piłkarskie były zawsze w dobrym sparring-partnerem na wiosne dla innych klubów piłkarskich Polski, które na wiosne rozpoczynały swa działalność sportową. Rozgrywki o mistrzostwo A-klasy odbeda sie w dwu grupach. W I-szej grupie znajdują się m. in. Ruch i Śląsk. W II-giej grupie Pogoń, ZZK, AKS. i Woj. Mil. KS. Katowice. W dalszym ciągu idzie klasa B, podzielona na 4 grupy. W każdej z nich bierze udział kilkanaście klubów o łącznej ilości 38. Wreszcie pozostaje klasa C, podzielona również na 4 grupy, w której weźmie udział 32 kluby. Publiczność śląska będzie miała wiec możność w okresie stagnacji imprez sportowych emocjonować sie mistrzostwami piłkarskimi Śląska i brać żywy udział w losach poszczególnych klubów piłkarskich.

Dnia 14. 10. 45 o godz. 15-tej grać beda:

Śląsk—Ruch, Polonia Bytom—kop. Rymer, Naprzód Janów — Ligocianka, Siemianowiczanka — RKS Kostuchna, Polonia Piekary — mistrz grupy oświęcimskiej, kop. Ema — Pogoń kat., Bogiwniki — Naprzód Lipiny, ZZK Katowice — AKS, W. M. K. S. — kop. Wyzwolenie, Koszarawa — Bałdon.

25-lecie Śląskiego OZPN-u

(Waw) W oparach krwi powstańczej w trudzie i znoju walki o polskość Śląska — rodził się sport polski w krainie „czarnych diamentów". Sport polski na Śląsku w tych czasach był jedną z form walki z niemcami o polskość tej ziemi, był jednym więcej dokumentem, świadczącym o właściwym charakterze tej prastarej ziemi piastowskiej. Początki jego były bardzo ciężkie. Uprawiały go bowiem najbiedniejsze, najbardziej polskie na Śląsku, warstwy robotnicze. A te nie wytrzymywały konkurencji z bogatymi klubami niemieckimi, finansowanymi ponadto przez rząd berliński. walczący na każdym kroku z najlżejszym nawet przejawem polskości, występującym pod jakąkolwiek bądź formą.

Do roku 1920 nie istniał prawie sport polski, ale istnieli polscy sportowcy grający albo gdzieś po ulicach, czy placach (boiska były dla niemców), albo nawet w klubach niemieckich. Zaznaczyć należy, że pojęcie sportu w ówczesnych warunkach ograniczało się na Śląsku do gry w piłkę nożną. Piłkarze śląscy, grający w klubach niemieckich pozostali jednak zawsze Polakami. Pod zewnętrzną powłoką niemczyzny biły gorące polskie



Zasłużony sekretarz Śl. OZPN Antoszewski Jan

serca, które odpowiedziały na zew dwóch pierwszych powstań śląskich idąc zadokumentować krwią własną polskość swoją i ziemi śląskiej. Wielu ich padło, ale pozostali wywalczyli złagodzenie naporu i pewne prawa. — Pozwolono im organizować się w polskie stowarzyszenia sportowe. I wtedy wykazali swą polskość najlepiej. Gromadnie porzucano kluby niemieckie spiesząc pod sztandary stowarzyszeń polskich. Polskie drużyny wyrastały jak grzyby po deszczu. **Pierwszym z nich jest „Polonia" bytomska, która powstała w dniu 4-go stycznia 1920 roku.** Historyczna to data. Z nią posuwały się dalsze. Na początku 1920 roku Śląsk posiadał już ponad sto polskich stowarzyszeń sportowych oraz kilkanaście tysięcy piłkarzy! Rzecz nie do wiary! Ówczesny mały Śląsk potrafił w ciągu kilku miesięcy stworzyć więcej klubów i stowarzyszeń sportowych, niż cała reszta kraju macierzystego!

Utworzenie G. OZPN.

W związku z tym wyłoniła się konieczność ujęcia tej plejady klubów i piłkarzy w jakieś ściślejsze ramy organizacyjne. **I tak powstał w pamiętnym maju 1920 roku Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, którego prezesem został inż. Edmund Grabianowski.** W skład tego pierwszego historycznego zarządu wchodzili poza tym: **Aloizy Budniok,** Bytom— naczelnik sportowy, **Władysław Knapik** z Katowic jako sekretarz, członkowie: **Józef Klimek z Wełnowca, Błażej Kozik z Bytomia i Franciszek Maniura z Lipin.** Nazwiska tych pierwszych członków historycznego zarządu są wyryte złotymi zgłoskami w historii piłkarstwa polskiego na Śląsku, specjalnie nazwiska: Budnioka, Grabianowskiego i Maniury. To byli właściwi twórcy tego pięknego sportu na terenie Śląska. to byli pionierzy i zacieklі bojownicy nie tylko polskiego sportu. ale wogóle polskości na tych ziemiach. Późniejszym nieco okresie doszli jeszcze: Flieger Stanisław Rzychoń Paweł i Morkis Józef. Pierwszy ten związek liczył 136 klubów, które podzielono na 11 obwodów: bytomski — 20 klubów. gliwicki — 10. katowicki — 11, Królewska Huta — 15, Lipiny — 9, Mysłowice — 16. pszczyński — 2, raciborski — 10. rybnicki — 15, tarnogórski — 14, Zabrze — 14.

W tym samym jeszcze 1920 roku rozegrano w obwodach mistrzostwa, w rezultacie których wyłoniono pierwszą „A"-klasę śląską w ilości 14 klubów.

Dalsza praca potoczyła się już normalnym torem organizacyjnym. W dniu 8 sierpnia odbyło się w Bytomiu walne zebranie GOZPN. na którym wybrano nowy zarząd w składzie: pierwszy prezes St. Flieger, drugi Szafranek, sekretarz Świętochłowski i skarbnik Adam Gałka. Do grona technicznego wybrano: Budnioka, Knapika, Maniurę, Klimka i Kozika. Wkrótce ramy Śląska stały się za wąskie dla rozwijającego się piłkarstwa śląskiego. Trzeba było popróbować sił z innymi, 17 i 18 lipca 1920 roku — to daty pierwszego występu reprezentacji Śląska, która w spotkaniu z reprezentacją Lwowa raz wygrała 4:1, by drugiego dnia przegrać 5:1. Potym nawiązano dalsze kontakty. Przyjeżdżały na Śląsk w gorących dniach plebiscytowych najlepsze polskie drużyny jak „Pogoń" ze Lwowa, „Cracovia" czy „Wisła", aby podtrzymać śląskie drużyny na duchu i aby pokazać śląskim Polakom, że nie tylko niemcy umieją wygrywać!

Wiosną 1921 roku rozpoczęto walkę o tytuł mistrza Śląska, a skończono ją chwyceniem za broń w Trzecim Powstaniu Śląskim. Bezkrwawa walka na boisku zamieniła się w krwawą i obfitą w ofiary walkę o zadokumentowanie światu, że Śląsk był i jest polskim.

Powstanie upadło. Upadła i działalność Związku, który uległ likwidacji.

Rok 1922.

W początkach 1922 roku głucho było o sporcie polskim. Trzeba było zaczynać od nowa, trzeba było gmach sportu dźwigać z ruin... Podjęli się tej gigantycznej pracy ci sami prawie ludzie, co budowali poprzedni gmach sportu polskiego na Śląsku.— **Niezmordowany Budniok, Kordula, Rzychoń, Maniura, Morkis, Superniok Wybierski, dr. Wilimowski;** z biegiem czasu dochodzą inni jak: „wieczny sekretarz" **Antoszewski,** obchodzący w dniu jubileuszu Śl. OZPN. swoje gody 20-lecia pracy w związku i długi. długi szereg innych, późniejszych działaczy. **Ludzie ci niezmordowaną pracą przywracają piłkarstwu śląskiemu nie tylko jego dawną formę, ale prowadzą go do wspaniałej ilościowej i jakościowej rozbudowy,** wywalczając mu nawet wespół z masą piłkarzy za-



ZARZĄD ŚL. OZPN, stoją od lewej: Wietrzny, Adamek, Superniok, Synowiec, dr. Gandzała, prezes mgr. Wesołowski, kapitan Alfus, Szpigelman, Sulerz, sekretarz Antoszewski.

szczytny tytuł najlepszego okręgu w Polsce.

A praca nie była łatwa. Były dni chmurne i jasne, dni szarej, monotonnej pracy, i dni radosne, pełne triumfów i wielkich zwycięstw. Ot takie — jak życie samo.

Początkowo, wskutek przysłowiowej naszej tolerancji, musiano walczyć z klubami niemieckimi, które dzięki tajnym subwencjom, płynącym z Berlina, stały mocniej finansowo. Utrudniało jeszcze tą walkę stanowisko PZPN, nieorientującego się w stosunkach śląskich. Walkę tę wygrano ostatecznie, dzięki wspaniałej i energicznej postawie Powstańców Śląskich z Wieczorkiem i Niemczykiem na czele. Dalsza praca potoczyła się już normalną drogą rozwoju.

Okres świetności i supremacji Śląska.

Piłkarstwo śląskie na przestrzeni lat 1922 — 1939 osiągnęło wspaniały rozwój, przodując w Polsce pod każdnym niemal względem, czy to ilościowym piłkarzy oraz klubów, poziomem swych drużyn, na czoło których wysunął się „Ruch" wielokrotny mistrz Polski, drużyna znana szeroko poza granicami Polski — czy to ilością utalentowanych piłkarzy, stając się „kopalnią piłkarzy", rezerwuarem niewyczerpanym na całą Polskę. Drużyny takie jak: „Ruch", AKS, Naprzód czy „Śląsk" znane są miłośnikom piłkarstwa całej Polski, a występy ich gromadzą tysiączne rzesze publiczności na boiskach.

Piłkarstwo śląskie miało przy tym zawsze charakter czysto demokratyczny gromadząc w swych szeregach zarówno zawodniczych, jak organizacyjnych, w głównej masie przedstawicieli robotników, górników, hutników itd. Na tym tle właśnie wybuchł poważny konflikt między naczelnymi władzami piłkarskimi (PZPN), a okręgiem śląskim. Był bowiem okres przed wojną, kiedy naczelne nasze władze sportowe z Państw. Urzędem PW. i WF. na czele zostały opanowane przez sfery faszyzujące. które usiłowały wprowadzić do naszego sportu system wodzostwa, na wzór niemiecki, z pominięciem demokratycznych form organizacyjnych zarządów, walnych zgromadzeń itp. W obronie właśnie tych form demokratycznych wystąpił Śl. OZPN. i po dłuższej walce, której etapem było nawet rozwiązanie władz okręgu i mianowanie komisarza — wygrał ją całkowicie.

Nadszedł rok 1939. Upadek Polski. Okres okupacji. Różnie w tym okresie bywało. W każdym razie polskie życie sportowe na Śląsku znów zamarło! — Większość poważna zniosła okres próby i pozostała polską, mimo często narzuconej powłoki t. zw. „volkslisty".

Po wojnie

Ci właśnie podjęli znów pracę w nowej, demokratycznej Polsce nad odbudową piłkarstwa śląskiego. Znów mamy Śl. OZPN. z tymi samymi prawie, starymi, wypróbowanymi działaczami na czele. Szereg nazwisk polskich sportowców i działaczy śląskich powiększyło listę ofiar krwawych zbirów hitlerowskich. Tym właśnie składamy dziś w dniu jubileuszu hołd, jako najlepszym synom naszej Ojczyzny. Nazwiska ich nie znikną nigdy z pamięci świata sportowego Śląska.

Stara brać piłkarska Śląska o znanych, sławnych nazwiskach rozwijała się po świecie. Pozostała po nich tradycja świetności, tylko którą podejmują obecni młodzi ich zastępcy. Nie wychodzi im to narazie może w pełni, nie potrafią jeszcze zapewnić Śląskowi tej pozycji w Polsce, jaką miał przed wojną — bici są jeszcze przez inne okręgi, ale pamiętać należy że każdy początek jest trudny Znając **Śląsk z jego niewyczerpaną „kopalnią piłkarzy" można nie obawiać się o jego przyszłość. Wcześniej czy później odzyska on napewno swa dawną pozycję i utracony narazie prymat w piłkarstwie polskim, czego z całego serca życzy mu cały sportowy Śląsk i Redakcja naszego Tygodnika.**

Mistrzostwa A-klasy w Zagłębiu

(Waw) **Druga niedziela mistrzostw ekstraklasy zagłębiowskiej przyniosła sensację w postaci remisu RCKS-u w Niwce.**

RCKS. okazał się dobrym reprezentantem czoła tabeli, remisując z bardzo groźnym zawsze u siebie AKS-em. Wprawdzie atmosfera meczu daleka była od sportowej, ale to tembardziej podkreśla sukces remisu, uzyskanego w tych warunkach. **Drugą sensacją, mniejszego wprawdzie kalibru, była wysoka porażka „Dąbrowy" w Rogoźniku z Cyklonem,** który u siebie okazał się bardzo groźny, bijąc wysoko niezły zespół Dąbrowian.

Pozostałe mecze zakończyły się spodziewanymi zwycięstwami faworytów, wspomaganych w dodatku własnym terenem. Na czoło tabeli wywindowali się stosunkiem bramek Czarni przed Zagłębiem. Dalsze kluby odpadły wy-



AKS Niwka.

raźnie, tracąc w stosunku do czołówki po jednym punkcie. Obecny leader tabeli okupuje to miejsce, dzięki łatwym na ogół do tej pory meczom. W najbliższą niedzielę czeka go poważny mecz z AKS-em — zobaczymy wtedy, czy potrafi obronić swój dotychczasowy tytuł.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH MECZY PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:

RKU — BĘDZIN 5.2 (4:0)

Bramkami dla RKU podzielili się Dudek i Cerek po dwie, oraz Skwarek jedna. Dla pokonanych Matysek i Gwóźdź Sędzia Świątek dobry.

Zespół wojskowy, żądny rewanżu za prażkę ubiegłej niedzieli, wyszedł na boisko z ambicją wygrania, co mu się całkowicie udało Tym razem RKU zagrał ładnie. krótkimi, technicznymi podaniami trzymał przeciwnika w szachu całkowicie panując nad sytuacją, zwłaszcza do przerwy. Po pauzie Będzin dążył z całą siłą do poprawienia wyniku i gra się przez to bardziej wyrównała. Niestety, atak Będzina, dobry naogół w polu, gubił się przed bramką przeciwnika. Dopiero finisz w ostatnich minutach, przy nie wysilaniu się RKU mającego już wygraną, przyniósł drużynie będzińskiej 2 upragnione bramki Drużyna RKU zagrała dobrze, przy czem wyróżniła się obrona i atak, oraz młody, zapowiadający się nieźle bramkarz Maik. Słabo natomiast wypadł, jak na reprezentanta, Siech. Będzin zagrał słabo. Drużyna ta przechodzi ostatnio wyraźny spadek formy. Pewnym usprawiedliwieniem porażki jest osłabiony skład, w jakim Będzin przyjechał do Sosnowca.

ZAGŁĘBIE — GRODZIEC 4:1 (1:1)

Bramki dla Zagłębia zdobyli Niewiara, Nowak, Wawrzyniak i Sieradzan. Dla Grodźca Rojek. Sędzia Kwiatkowski bardzo dobry.

Drużyna Grodźca zostawiła w walce 2 punkty Dąbrowie Górniczej, przegrywając tym razem z Zagłębiem.

Zagłębie zagrało jeden ze swoich najlepszych meczy, opanowując zupełnie boisko tak, że goście niewiele mieli do powiedzenia, a w drugiej połowie nie istnieli zupełnie na boisku. Drużyna Zagłębia wraca zdaje się do swej dawnej mistrzowskiej formy, przyczem dzisiaj na czoło swoją doskonałą grą wybijał się Mostowski. Grodziec grał bardzo ambitnie, ale to było mało, gdyż umiejętnościami piłkarskimi nie dorównywał gospodarzom.

AKS. — RCKS. 1:1 (1:1)

Bramkę dla RCKS strzelił Wieczorek Sędziował Puz skandalicznie, pod dyktandem publiczności, popełniając szereg rażących błędów.

Spotkanie to w Niwce toczyło się w bardzo gorącej atmosferze, podniecanej jeszcze przez nieudolne sędziowanie Doszło do gorszących zajść kilkakrotnego wtargnięcia publiczności na boisko, którą musiała usuwać milicja.

CZARNI — PRZYSZŁOŚĆ 3:0 (0:0)

Bramki strzelili Sambor, Kowacki, Maczuga.

Jak było do przewidzenia Czarni pokonali gładko Przyszłość, nawet na ich terenie. Mecz toczył się przy całkowitej przewadze gości. Jedynie do połowy ambitny, ale bardzo surowy zespół Przyszłości stawiał zacięty opór, by po połowie, po opadnięciu już z sił, łatwo przegrać. Czarni grali ładnie zespołowo. U gospodarzy beznadziejne skrzydła.

CYKLON — DĄBROWA 8:2

Po rozgrywkach niedzielnych tabela ukształtowała się następująco:

	Gier	Pkt	St. br.
1) **Czarni**	2	4	7:1
2) **Zagłębie**	2	4	6:2
3) **RCKS**	2	3	8:2
4) **AKS**	2	3	5:3
5) **RKU**	2	2	6:4
6) **Cyklon**	2	2	9:6
7) **Dąbrowa**	2	2	4:9
8) **Będzin**	2	0	4:9
9) **Grodziec**	2	0	2:6
10) **Przyszłość**	2	0	1:10

ROZGRYWKI W „B" KLASIE

Zagłębiowska B-klasa w ubiegłą niedzielę rozpoczęła swe mistrzostwa. Wyniki są następujące: Grupa pierwsza ZZK. Sosnowiec — Zew Niemce 2:0 (1:0) Bramki zdobyli Dąbek i Olszewski.

Po niezbyt ciekawej, na niskim poziomie stojącej grze, kolejarze pokonali słaby zespół Zewu z Niemiec. Do połowy przewaga ZZK, po przerwie gra równorzędna z okresami przewagi nawet Zewu.

Płomień — ZZK. Strzemieszyce 6:2 (4:1). Bramki dla Płomienia zdobyli Brzeski M. 2, Brzeski J. 2, Bigaj 1, 1 samobójcza. Sędzia Kurek dobry.

Grupa druga. Piaski — Zagłębianka 4:2 (2:2). Bramki dla Piasku zdobyli Mróz i Sznakowski po 2. Dla pokonanych lewy łącznik. Sędzia dobry. Mecz odbywał się na boisku zalanym wodą tak, że bramkarz stał po kostki w wodzie. Przebieg gry bardzo spokojny, przy przewadze Piasku, specjalnie w drugiej połowie.

Jowisz — Dom Kultury 6:0 (2:0). Bramki zdobyli Lis i Pawełczyk, Misiak, Gombkiewicz po jednej. Sędzia dobry. Jowisz zagrał bardzo ładnie, deklasując przeciwnika. Wyróżnił się z Jowisza Lis, u pokonanych Watacz.

KONFERENCJA KLUBÓW PIŁKARSKICH W GLIWICACH

Na konferencji piłkarskich klubów Śląska Opolskiego, zwołanej przez Śląski O. Z. P. N. w Gliwicach. powołano komitet pięciu w osobach ob. ob. Przelimorz, Szymsheimer, Nalepa, Wenka i dr. Wilga. Komitetowi temu polecono opracować plan rozgrywek eliminacyjnych, klasyfikację klubów, oraz przygotować wszelki materiał na odbyć się mające walne zgromadzenie delegatów Podokręgu Śląska Opolskiego.

Śląski O. Z. P. N. na wspomnianej konferencji reprezentowali **ob. Synowiec i Antoszewski.**

Turniej tenisowy w Inowrocławiu

Inowrocław (tel. wł.) W ramach turnieju tenisowego organizowanego przez miejscowy klub tenisowy, z udziałem tenisistów pomorskich, śląskich oraz poznańskich, pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Kończak, wygrywając finałowe spotkanie z Bratkiem zupełnie łatwo 6:2 6:1 6:3, rewanżując się tym samym za dwie kolejne porażki. Drugie miejsce zajął Bratek przed kolegą klubowym Leżoniem, który jako trzeci z kolei tenisista, reprezentujący barwy śląskie, uplasował się przed innymi zawodnikami.

W ramach tego turnieju wystąpiła **Jadzia Jędrzejowska,** wykazując doskonałą formę.

Kończak zdobył piękny puchar przechodni oraz na własność wartościowy obraz, dar wojewody pomorskiego.

„Pierwszy krok kolarski" w Warszawie

W Warszawie odbył się na Wale Miedzeszyńskim wyścig kolarski dla młodzieży, zorganizowany przez WOZK na dystansie 28 km., który wygrał 16-letni Bruck-Żelski z Pocztowego KS., w czasie 48 min. 34 sek. przed Brzozowskim (niest.) i Szewczykiem (BOS).

Publiczności, pomimo jesiennej niepewnej pogody dużo. Po biegu v-prezes Związku F. Gołębiowski wręczył zawodnikom nagrody. **Organizacja zawodów bez zarzutu.**

Dr. Wacław Sidorowicz

Rzekome choroby serca u zawodników

Nadczynność tarczycy

Zawodnicy, szczególnie młodzi, słabo zbudowani, dość często miewają najrozmaitszego rodzaju sensacje sercowe. Dolegliwości te mogą występować jako ucisk, kłucie, kołatanie lub ból w okolicy serca. Czasami odczuwa się zamieranie lub przerywanie akcji tegoż. **Wśród dalszych skarg wymienimy łatwość męczenia się, brak wytrzymałości, potliwość, zwiększoną nerwowość** (stan zresztą wogóle dość często spotykany wśród zawodników), **chudnięcie oraz upośledzenie snu.** Powyższe dolegliwości bywają bardzo uporczywe i co gorsza, nasilają się po wysiłku, szczególnie jeśli zawodnik, pomimo złego samopoczucia, usilnie trenuje. **Dokładne badania** narządu krążenia, przeprowadzane **w takich wypadkach** przy pomocy roentgena, elektrokardiogramu i innych ścisłych metod klinicznych, **zazwyczaj nie wykazują zmian, któreby usprawiedliwiały powstanie powyższych dolegliwości podmiotowych w sercu.** Natomiast u zawodników tych **z reguły stwierdza się cały szereg objawów, które przemawiają za tym, że podłożem tych dolegliwości jest nadczynność tarczycy***).

Nieznaczną nadczynność tarczycy bardzo często spotykamy u ludzi, którzy systematycznie uprawiają sport. Tak np. badania słuchaczy CIWF wykazały u nich powiększenie się tarczycy z objawami nadczynności z końcem pierwszego, względnie w drugim roku studiów.

Objawy

NAJWAŻNIEJSZYMI OBJAWAMI NADCZYNNOŚCI TARCZYCY JEST ZWIĘKSZENIE OGÓLNEJ POBUDLIWOŚCI, WZMOŻONA POTLIWOŚĆ, CZERWIENIENIE LUB BLEDNIĘCIE TWARZY, NIEZNACZNE DRŻENIE PALCÓW RĄK, ORAZ WYRAZISTOŚĆ WZROKU I PIĘKNY BLASK OCZU, NASKUTEK NIEZNACZNEGO WYTRZESZCZU GAŁEK OCZNYCH.

Ten ostatni objaw jest tak charakterystyczny, że spotrzegawczy zawodnicy mawiają: „tak mu oczy błyszczą, że albo jest w doskonałej formie, albo ma gorączkę". **Według jednego z autorów** (Hochrein) **nieznaczny stan nadczynności tarczycy jest czynnikiem, sprzyjającym wyczynom sportowym, z uwagi na to, że tacy ludzie odznaczają się niewyczerpaną siłą i energią, a stosunkowo mało są wrażliwi na zmęczenie.**

Natomiast większy stopień nadczynności tarczycy, daje zespół objawów dla zawodnika bardzo niekorzystnych i przykrych. Na ich czoło wybija się w takich razach wzmożona pobudliwość psychiczna, która cechuje się niewspółmiernie wielką reakcją na rozmaitego rodzaju małe bodźce. **Zewnętrznym wyrazem tego stanu jest częsta zmiana nastrojów, nadmierna zapalczywość, kłótliwość, niekarność, skłonność do obrażania się, przecenianie błahych zdarzeń z życia codziennego itd. Jeśli zawodnik taki gra, dajmy na to, w piłkę nożną lub koszykówkę, to może być postrachem reszty drużyny i kierownictwa, bardzo często może być ordynarnym i stać się przyczyną rozmaitych zajść na boisku, jak kłótnie między graczami, niezadowolenie z orzeczeń sędziego itd.** Jeśli w zespole sportowym znajdzie się kilku zawodników z nadczynnością tarczycy, to wtedy bardzo łatwo może zaistnieć wypadek, że drużyna schodzi z boiska, najczęściej po jakimś niepowodzeniu lub błahym niedociągnięciu, jak np. mylne orzeczenie sędziego.

Obok objawów ogólnych, **nadtarczyczność może być powodem dolegliwości ze strony innych narządów organizmu,** co może imitować poważne schorzenia. **Najczęściej więc utajona nadczynność tarczycy „maskuje" choroby serca".** Tak np.

ZESPÓŁ OBJAWÓW NADTARCZYNNOŚCI, KTÓRY UZEWNĘTRZNIAŁ SIĘ W POSTACI WZMOŻENIA POBUDLIWOŚCI SERCA, POŁĄCZONEJ Z NIEPRZYJEMNYMI SENSACJAMI, O KTÓRYCH WSPOMINALIŚMY NA WSTĘPIE, BYWAŁ DO NIEDAWNA PRZEZ NIEKTÓRYCH AUTORÓW MYLNIE POJMOWANY, JAKO „PODRAŻNIENIE SERCA", PODCZAS GDY STAN TEN, POMIMO NIEWĄTPLIWEJ „MASKI SERCOWEJ", NIEMA NIC WSPÓLNEGO ZE SCHORZENIAMI SERCA LUB JEGO PRZEMĘCZENIEM.

Podobnie, jak wymioty lub biegunkę przed zawodami, również na tle wzmożonej nadtarczyczności, nie należy uważać za chorobę przewodu pokarmowego, tak samo upośledzenie apetytu lub bezsenność u zawodników, szczególnie przed większymi zawodami, również często ma za tło nadtarczyczność.

Widzimy więc, że nadczynność tarczycy u zawodników przejawia się całym zespołem nieprzyjemnych sensacji ze strony rozmaitych, nieraz odległych narządów. Jak już wspominaliśmy, **dolegliwości te są dość uporczywe, jednak ustępują pod wpływem umiejętnego leczenia.** Na szczęście w sporcie zawodniczym nie spotkaliśmy się dotychczas z krańcowymi postaciami nadczynności tarczycy, które tworzą zespół objawów choroby Graves-Basedova.

Przyczyny powstawania

CO SIĘ TYCZY PRZYCZYN POWSTAWANIA NADTARCZYCZNOŚCI U ZAWODNIKÓW, TO NA TO SIĘ SKŁADA WIELE POWODÓW. PRZEDEWSZYSTKIM **POWAŻNĄ ROLĘ ODGRYWA TUTAJ STAN WYCZERPANIA ORGANIZMU PRZEZ NIERACJONALNY TRENING, BRANIE UDZIAŁU W DUŻEJ ILOŚCI POWAŻNYCH ZAWODÓW BEZ DOSTATECZNYCH ODPOCZYNKÓW, PO DŁUGICH, NIEWYGODNYCH PODRÓŻACH.**

Musimy podkreślić, że emocja wystąpienia na poważnych zawodach, połączona nieraz z odpowiedzialnością za wynik, stwarza bardzo dogodny moment do powstania tego schorzenia względnie nasilenia się już istniejącego. **Stałe napięcie nerwowe i psychiczne, to podniecenie, które poprzedza prawie zawsze poważniejsze zawody, może być traktowane, jako moment wyzwalający nadczynność tarczycy.** Pewną rolę odgrywa oczywiście też w tych wypadkach i podłoże konstytucjonalne, które stwarza skłonność do tego rodzaju zaburzeń. Obok tego bardzo ważnym momentem wywołującym jest nieregularny tryb życia, jak niedosypianie, niedożywianie się, używanie alkoholu, tytoniu, kofeiny, niewstrzemięźliwość płciowa.

Wreszcie ostatnie ogniwo tworzą wszelkie kłopoty i zmartwienia, tak częste w codziennym życiu, nawet i u zawodników.

(Wyjątek z pracy nieogłoszonej drukiem pt. Sport zawodniczy).

*) Tarczyca (glaudula thyreoidea) nieparzysty narząd gruczołowy, leżący na szyi, przylegający do dolnej części krtani i górnej części tchawicy. Zawiera wiele naczyń krwionośnych i chłonnych. Nie posiada przewodu wyprowadzającego i wydzielinę swą obfitującą w jod wydziela bezpośrednio do krwi. (Przyp. Red.).

Sport pływacki po sezonie

O pracy wyszkoleniowej pływakow

Wywiad „Sportu", z Zygmuntem Wielińskim

Z okazji pobytu w Krakowie dawnego, długoletniego wychowawcy i nauczyciela pływaków AZS-u Warszawskiego, najwybitniejszego obecnie fachowca w tej dziedzinie w Polsce, ob. **Zygmunta Wielińskiego,** Redakcja Sportu za pośrednictwem swojego współpracownika **mgr. Chomy** zwróciła się do niego z prośbą o wypowiedzenie swych poglądów na temat całokształtu przyszłej pracy wyskoleniowej w sporcie pływackim w Polsce.

Pierwsze pytanie: **JAK NALEŻAŁOBY ZORGANIZOWAĆ PRACĘ WYSZKOLENIOWĄ PŁYWAKÓW?**

Przede wszystkim — odpowiada Wieliński — **trzeba wciągnąć jak największą ilość młodzieży obojga płci i to zarówno młodzież szkolną jak i robotniczą,** bądź do klubów sportowych, bądź na odpowiednie kursy grupowe, prowadzone przez kwalifikowane siły instruktorskie, celem wyłonienia z niej talentów: Zrozumiałym jest, że zawodnikom starszym, zaawansowanym, muszą być poświęcone też odpowiednie starania, lecz ponieważ są to obecnie już „stare" lub przynajmniej starsze wygi", więc nie potrzebują naogół tak troskliwej opieki jak młodzieży. Wykorzystani oni mogą być często jako czynnik propagandowo-wychowawczy, jako wzór poprawnego pływania dla młodych.

Pracę szkoleniową uważa Wieliński, wskazanymby było prowadzić w większych ośrodkach pływackich, dysponującymi pływalniami otwartymi i krytymi, podczas treningów w pierwszym rzędzie zaspołowych, niezależnie od ronowaniem całorocznej pracy szkoleniowej i **pewnym oszlifowaniem formy** przynależności do klubów, pod kierunkiem jednego stałego instruktora. Uko-



Sekcja pływacka „Cracovii"

zawodników, winny być obozy treningowe, (w naszych dotychczasowych warunkach, organizowane w ciągu lat), dla utalentowanych i najbardziej zaawansowanych zawodniczek i zawodników. **Bez instytucji obozów niema mowy o stworzeniu w przyszłości kadry pełnowartościowych zawodników, ani o pełnym wykorzystaniu pracy trenera w poprzedzających obóz miesiącach.** Nie **można też pominąć atrakcyjnego wpływu obozów na samych zawodników jak i ogólnego oddziaływania „atmosfery" obozowej. U juniorów specjalną uwagę zwrócić musi się na wpojenie im techniki pływania i wyrobienie miękkości ruchów, której nabiera się przez pływanie na długie dystanse.** Obok specjalizacji w jednym kierunku, wskazanym jest uczenie zawodnika wszystkich stylów pływania.

W KAŻDYM DNIU TRENINGOWYM ZAWODNIK POWINIEN PRZEPŁYWAĆ 1500—3000 m, Z ODPOWIEDNIM PODZIAŁEM TEGO DYSTANSU NA PRACĘ W KIERUNKU WYROBIENIA STYLU, WZMOCNIENIU MIĘŚNI, RĄK I NÓG, NABYCIE SZYBKOŚCI itp.

Trening taki może się odbywać tylko pod okiem doświadczonego instruktora. W ciągu roku powinna w treningu nastąpić przerwa, której długość trzeba ustalić indywidualnie dla każdego zawodnika. W tym czasie, wskazane jest uprawianie innych sportów, w zimie narciarskiego, w lecie żeglarstwa morskiego. Ideałem nieosiągalnym narazie wskutek małej ilości pływalni krytych, byłoby prowadzenie intensywnego treningu przez 6 miesięcy jesiennych i zimowych, podczas gdy w lecie wypadłby wyżej wspomiany okres przerwy. System ten, stosowany jest z bardzo dobrym wynikiem w Stanach Zjednoczonych.

Drugie pytanie:

JAKĄ METODĘ TRENINGÓW UWAŻA OB. ZA NAJRACJONALNIEJSZĄ?

Co do metody samego treningu, uważam, że system, nazwijmy go amerykański, wprowadzonym nas przez Amerikanina Hovarda Stepp'a, jest doskonały i należy go nadal kontynuować. Pełne jego owoce moglibyśmy oglądać dopiero najwcześniej w 1940 r. na Olimpiadzie w Helsinkach. Na skutek przejść wojennych dotychczasowe wyniki jego pracy są w całości niemal stracone i dlatego jego pracę należy rozpocząć na nowo.

Trzecie pytanie:

CZY NIE PODZIELACIE POGLĄDU, ŻE W URZĄDZANYCH U NAS ZAWODACH PŁYWACKICH ZA MAŁO UWZGLĘDNIA SIĘ KONKURENCJI NA DŁUŻSZE DYSTANSE?

Uważam, że zasadnicza zmiana programu zawodów jest konieczna. Należy uwzględnić w znacznie szerszym zakresie, niż dotychczas biegi na dystansach 400 metrów i dłuższych, zwłaszcza dla juniorów. Nieuzasadnionymi są obawy, jakoby juniorzy 13, 14 i 15-letni nie mogli przepłynąć 400 m na zawodach. Ciągle kontynuowanie biegów 50-metrowych, do niczego nie doprowadzi; a przeciwnie rozpoczynanie kariery zawodnika od biegów średnich 300 i400 metrowych, może stworzyć z niego dobrego stylistesprintera.



Trener Czermak (w ubraniu) z naszym współpracownikiem mgr. Chomą, podczas zawodów w Częstochowie

Czwarte pytanie:

KTO WEDŁUG WAS KIEROWAĆBY MIAŁ CAŁĄ PRACĄ WYSZKOLENIOWĄ NASZYCH PŁYWAKÓW?

Czynnikiem nadrzędnym, stojącym ponad niższą grupą instruktorów nadającym zasadniczy kierunek całej pracy w pływaniu zawodniczy kierunek całej pracy w pływaniu zawodniczym, byliby trenerzy **PZP.** Musieliby to być ludzie żżyci z pływaniem niemal od dziecka, orientujący się doskonale we wszystkich tajnikach techniki pływackiej, a mający odpowiednie przygotowanie ogólno-teoretyczne. **Ludziom tym należałoby zapewnić taką sytuację materialną, aby mogli poświęcić się w spokoju tej bądź co bądź trudnej i odpowiedzialnej działalności, jaka jest praca kwalifikowanego nauczyciela sportowego.**

I na koniec ostatnie pytanie:

CZY ZDĄŻYMY JESZCZE PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO OLIMPIADY?

— Od terminu najbliższej Olimpiady — mówi Wieliński — dzieli nas trzy **pływackie sezony zimowe i dwa letnie. Ten okres czasu nie jest zbyt długi na przygotowanie si ędo niej, zważywszy, że w naszych obecnych warunkach oprzeć się musimy i dbać przede wszystkim o młodzież. Niemniej jednak przy wytężonej pracy należyte przygotowanie się leży w granicach naszych możliwości.**

Sport w Przemyślu

JAROSŁAWSKI KS — BŁYSKAWICA 4:1 (3:0)

finał pucharu WSS i o wejście do kl. A

Błyskawica zawiodła w zupełności, bamki dla JKS padły po pięknie przeprowadzonych akcjach napadu, ze strzałów Dąbrowskiego (2), Streifa i Drzewińskiego, przy wybitnej pomocy grającego beznadziejnie bramkarza gospodarzy. Jedyną bramkę dla Błyskawicy zdobył Besz II. Publiczności dużo, sędzia ob. Rynikiewicz wywiązał się z trudnego zadania doskonale.

W Łańcucie Polonia przemyska uzyskała 2 pkt. v-o, gdyż Czuwaj (Łańcut) przy stanie 2:1 dla Polonii, zszedł z boiska — nie godząc się z orzeczeniem dobrze prowadzącego zawody ob. Jaciowa, przyznającym Polonii prawidłowo zdobytą bramkę.

Turniej piłkarski juniorów urządzony z okazji „Dnia Spółdzielczości" o nagrodę „Społem" przyniósł zwycięstwo **juniorom Czuwaju,** stanowiący zespół technicznie wyrobiony, grający zespołowo z dużym zmysłem kombinacyjnym. Wyniki turnieju: Żurawianka — Polonia 4:2; Czuwaj — Błyskawica 7:2; Błyskawica — Polonia 2:1; Czuwaj — Żurawianka 4:2. W rozgrywce finałowej raziła zbyt defenzywna gra pomocy Czuwaju, bramkarz słabszy od całości zespołu: zawinił drugą bramkę.

Odnośnie gry Turki, Partyki i innych Ukraińców w Błyskawicy, dowiadujemy się, że wszyscy ci gracze mają w najbliższym czasie wyjechać z Przemyśla zagranicę (przymusowo). Zawody z JKS-ym, w którym jeszcze brali udział, były ostatnią ich grą w tym klubie, choć możliwe jest, iż „benefis" ich odbędzie się w dniu 7. 10. na zawodach z Polonią.

Grozny stan zdrowotności wsród naszej młodziezy

„**GŁOS LUDU**" (nr. 260) w artykule **pod tytułem „Wychowanie fizyczne młodzieży najlepszą bronią przeciw chorobom społecznym"** zamieszcza wypowiedzi dawnego wybitnego sportowca, obecnie wizytatora WF Kuratorium Warszawskiego, **Zb. Noskiewicza** na temat potrzeb, bolączek i słabostek młodzieży.

Oto fragmenty jego wypowiedzi:

STAN ZDROWOTNY NASZEJ MŁODZIEŻY JEST WIĘCEJ NIŻ GROŹNY, JEST WPROST KATSTROFALNY.

Oto sprawozdanie **z jednego z Ośrodków Zdrowia pod Warszawą.** W jednej z klas w szkole **10% dzieci ma otwartą gruźlicę, w drugiej klasie — 16%.** — Oprócz tego poważny procent młodzieży cierpi na wady i schorzenia sercowe. **Ze sprawozdania w Krakowie wynika, że w jednej ze szkół, w klasie liczącej 30 dziewcząt — 27 ma początki krzywicy kręgosłupa,** co jak wiemy, oznacza dużą predystynację do gruźlicy. W innych klasach stosunek procentowy był mniej więcej podobny.

Co do stanu zdrowotnego młodzieży akademickiej, to najświeższe dane są następujące:

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM 25 PROC. MŁODZIEŻY MA OTWARTĄ GRUŹLICĘ! W LUBLINIE — 35 PROC.(!)

W Łodzi na 600.000 mieszkańców — 30.000 ludzi (przeważnie młodzież), posiada otwartą gruźlicę.

Na terenie Kuratorium Warszawskiego jest około 2.000 szkół powszechnych. Niecałe 100 posiada „ubikacje", które mogą być nazwane salami, a zaledwie 4—5 szkół posiada sprzęt gimnastyczny.

Cały szereg szkół nie posiada boisk, placówek do gier sportowych itp.

* * *

MIMO TAK GROŹNEJ SYTUACJI ZDROWOTNEJ NASZEJ MŁODZIEŻY O WYCHOWANIU FIZYCZNYM, TYM „LEKARZU ZDROWIA" — ZAPOMINA SIĘ ZUPEŁNIE. Np. na ostatnich kursach dla nauczycieli szkół powszech nych o WF **w ogóle mowy nie było.** — Nowi nauczyciele będą laikami w tej dziedzinie.

Robi się bardzo zły interes. Kładzie się pieniądze w studia młodzieży, która w krótkim czasie z wykończonym zdrowiem nie jest w stanie swej wiedzy wprowadzić w życie. Rok szkolny trwa już. W nowym programie 8-letniej szkoły powszechnej wychowanie fizyczne zajmuje zaledwie 2 godziny tygodniowo.

* * *

Bieżąca zima będzie również dla WF stracona. Nie ma odpowiednich terenów, sprzętu i — czasu w programie szkolnym na WF. Pomieścić obowiązkową naukę pływania gimnastykę, sporty, gry sportowe — wszystko w 2 godzinach tygodniowo — jest niepodobieństwem. — Hasło na razie mamy jedno!

RATOWAĆ ZDROWIE NASZEJ MŁODZIEŻY ZŻERANEJ PRZEZ GRUŹLICĘ I POZBAWIONEJ DOBRODZIEJSTW KULTURY FIZYCZNEJ!!

Inż. Szymczak Franciszek

Jeszcze o PUWF i PW

Na marginesie konferencji w sprawie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego

W sobotę 29 września br. odbyła się **w Prezydium Rady Ministrów konferencja** przedstawicieli urzędów, instytucyj, organizacyj i. nareszcie, przedstawicieli sportu w sprawie projektów, dekretów o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz utworzenia Urzędów i Rad Wyhowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Konferencja zwołana została przez premiera ob. Osóbkę - Morawskiego na propozycję komisji porozumiewawczej, młodzieżowych organizacyj politycznych i sportowych.

Przewodniczył zebraniu, pod nieobecność premiera, **ob. dyr. dr. Żuniak.** Konferencję zaszczycił swą obecnością wiceminister Obrony Narodowej ob. **gen. Spychalski.**

Z toku dyskusji wynikało, że większość obecnych na zebraniu osób jest zdania, że Państw. Urząd W.F. i P.W. powinien znajdować się przy Prezydium Rady Ministrów lub Ministerstwie Zdrowia, względnie funkcje należy podzielić i przysposobienie wojskowe przekazać Ministerstwu Obrony Narodowej, zaś wychowanie fizyczne objęłaby jedna z wymienionych wyżej instytucyj.

Przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i niektórzy przedstawiciele organizacyj byli zdania, że najbardziej powołanym do prowadzenia tych spraw jest właśnie Ministerstwo Obrony Narodowej.

W zapale dyskusji padło zdanie, że wokoło całej zbyt długo ciągnącej się sprawy wytworzyła się atmosfera, która nie sprzyja lojalnej współpracy.

Jeżeli chodzi o sportowców, to stwierdzić należy, że atmosfery takiej nie ma. Dążymy wszelkimi siłami do stworzenia najlepszych warunków pracy w wychowaniu fizycznym. Jesteśmy jednak pod wrażeniem działalności P.U.W.F. i P.W. z przed 1939 r., a wiemy aż nadto dobrze, że nie stała ona na wysokości zadania.

Wojsko nasze w okresie przedwojenym nastawione było tylko na musztrę i naukę wojenną i chociaż narzekało się na zły stan fizyczny poborowych, jednak stanu tego u siebie nie umiano poprawić.

Zdawało by się, że mając w swej dyspozycji, w okresie przeszło dwóch lat, młodego i zdrowego chłopca, wojsko, mogłoby zrobić z niego nietylko dobrego żołnierza, nietylko wytępić powrotny analfabetyzm, ale stworzyć armię sportowców, którzy po powrocie do życia cywilnego, byliby propagatorami wychowania fizycznego i sportu, jego instruktorami po wsiach i małych miasteczkach, a organizatorami w miastach.

Zdawałoby się, że mając w swej dyspozycji taką masę ludzi i taki olbrzymi czas, można byłoby z łatwością przeprowadzić ideę sportu masowego i urzeczywistnić ją w prowadzeniu w życie.

Żadne ministerstwo, ani nikt w państwie, nie ma takiego wpływu na masy młodzieży jak wojsko i z punktu widzenia tego, co przed wojną zrobił dla sportu czynnik społeczny, który prawie bez funduszów, wsparty o własną pracę i entuzjazm, potrafił ściągnąć do siebie znaczne ilości młodzieży, a skierowując ją do sportu, potrafił narzucić im reżim sportowy, to jest tryb życia, w którym dla dobrych wyników, trzeba się rozstać z całym szeregiem przyjemności i uciech życiowych, to powtarzam w porównaniu z tą pracą społeczną, wojsko w tym kierunku nie zrobiło nic albo prawie nac.

A przecież był czas, kiedy w wojsku naszym byli instruktorzy amerykańscy, była racjonalna gimnastyka rano, gry sportowe w godzinach poobiednich, a ćwiczenia wojskowe, przeplatane były rozmaitego rodzaju zawodami. Gdy wyjechali jednak amerykańscy instruktorzy, zaczęła się do znudzenia, do zupełnego otępienia mustra, maszerowanie — padnij i powstań. Wspomnienia te w nas tkwią, żyją także wspomnienia z niezadawalniającej działalności P.U.W.F. i P.W. nic więc dziwnego, że dziś kiedy wojsko ma objąć tą tak ważną dla wychowania fizycznego młodzieży, placówkę, powstaje w nas poważna troska.

Z oświadczeń pułkownika ob. Narbuta, wynika, że demokratyczna armia polska, na innych podstawach wychowawczych zostaje budowana, i że człowiek, który przeszło dwa lata przebywa w wojsku po ukończeniu służby, będzie nietylko wyszkolonym świetnie żołnierzem i dobrym obywatelem, ale również instruktorem, organizatorem wychowania fizzycznego i sportu. Nawiasem mówiąc tyle, chcielibyśmy od wojska!

A czego chcemy od P. U. W. F.-u?

Masową budowę boisk sportowych dla wszystkich gałęzi sportu, a więc lekkoatletycznych, kolarskich, łyżwiarskich, tenisowych, piłkarskich itd. itd., oraz koniecznego do uprawiania tych sportów, sprzętu. Budowę stadionów, tych miejsc propagandy sportu i tężyzny fizycznej, budowę schronisk, instytucji wychowawczo - sportowych na wzór Y. M. C. A. Masową budowę pływalni otwartych i krytych, budowa hal sportowych na wzór paryskiej Velodrom D'hiwer czy hali sportowej w Wrocławiu z torami kolarskimi, kortami tenisowymi, ringami bokserskimi, czy ciężkoatletycznymi. I wreszcie zaopiekowanie się i postawienie na wysokim poziomie naukowym Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Chcąc to zrealizować, potrzebne są oprócz pracy i pieniędzy — ciągłość i jednolitość tej pracy.

Troską więc naszą są tu sprawy personalne.

W wojsku w związku z awansami są ciągle zmiany. Żaden dyrektor wojskowy P. U. W. F. i P. W. nie zamknie swej, karjery w ramach tego urzędu. Obawiamy się więc, że nie będzie ciągłości pracy, gdyż i zastępca dyrektora, oficer do spraw polityczno - wychowawczych, również jak i dyrektor awansując, zmieniać musi teren swej pracy. Również częste zmiany z tych samych względów, będą na stanowiskach dowódców D.O.K., którzy zgodnie z obecnym projektem dekretu, są decydującym czynnikiem w wojewódzkich oddziałach WF i PW. Wszędzie więc jest płynność, a tu na okres kilkunastu lat musi być stała, ciągła, według wypracowanego programu, wytężona praca nad wyniszczoną naszą młodzieżą, praca niezależna od częstych zmian personalnych czy jakichkolwiek innych. Oto są nasze troski, a z nich wynikają wahania.

Wielu z nas poświęciło się dla pracy w sporcie, widząc w nim odrodzenie młodzieży, cały swój wolny czas, a często i życiową karierę. Była to praca najbardziej ideowa, bo któż z nas zrobił jakąś karierę sportową?

Dziś znów bez wezwania, stajemy jedni z pierwszych do pracy. Jeszcze niedożywieni, jeszcze nie odziani, zaczęliśmy organizować młodzież i ściągać ją znowu do sportu.

Pierwsi zaczęliśmy wołać o P.U.W.F. i P.W. i składać odpowiednie memoriały. Obecnie w trosce o siły fizyczne i zdrowie moralne młodzieży, radzimy i rozważamy, a rozważania nasze przedstawiamy czynnikom rządowym pod uwagę.

PZPR wznowił swą działalność

Spopularyzować gry sportowe

Piłka ręczna jest sportem tanim, nie wymagającym kosztownych urządzeń, czy sprzętu, a zarazem niezmiernie atrakcyjnym i widowiskowym, dzięki różnorodności gier (piłka siatkowa, koszykowa i piłka ręczna), **oraz pewnej ciągłości,** przez uprawianie go tak w lecie na boiskach, jak i zimą na sali.



Fragment z gry w siatkowkę.

Sport ten ma ponadto duże znaczenie wychowawcze, wyrabia bowiem szybkość orientacji i decyzji, zespołowość, solidarność, koleżańskość i dyscyplinę, zarówno indywidualną, jak i zespołową.

Do wybuchu wojny piłka ręczna osiągnęła w Polsce już bardzo wysoki, europejski poziom. Miarą tego jest fakt zajmowania przez Polskę czołowych miejsc w mistrzostwach Europy w piłce koszykowej, (zdobycie mistrzostw akademickich w Budapeszcie w 1935 r. i w Paryżu w 1937 r. przez drużyny żeńskie, a vicemistrzostw przez drużyny męskie). **Lepiej jeszcze przedstawia się dorobek nasz w piłce siatkowej,** w której to konkurencji, zwłaszcza **drużyny kobiece zajmowały przodujące stanowisko w Europie.** W Turnieju Miast Państw Bałtyckich w 1938 r. zajęliśmy pierwsze miejsce, bijąc Tartu (Estonia) i Rygę (Łotwa), dotychczas w Europie nie pokonane. **Piłka siatkowa drużyn męskich reprezentowała również jeden z najwyższych poziomów w Europie.** Tylko fakt nie rozgrywania dotychczas mistrzostw Europy w tej konkurencji, nie pozwolił nam wykazać dominującej pozycji w piłce siatkowej na szerszym terenie. **W piłce ręcznej (szczypiórniaku) ustępowaliśmy coprawda Niemcom i Austriakom, ale poziom naszych drużyn w ostatnich latach przed wojną wybitnie się poprawił.** Dowodem tego są zwycięskie wyniki w zawodach z Rumunią i Szwecją oraz w spotkaniach studenckich z Niemcami.

Polski Związek Piłki Ręcznej, do września 1939 r., jeden z najliczniejszych związków sportowych w Polsce, może wykazać się nie małym dorobkiem.

25.000 CZYNNYCH ZAWODNIKÓW I ZAWODNICZEK, WYSZKOLONE KADRY KIEROWNIKÓW SEKCJI, PRZODOWNIKÓW, INSTRUKTORÓW I TRENERÓW, WYSZKOLENIE SĘDZIÓW (W TYM KILKU MIĘDZYNARODOWYCH), WYDANIE I SPOPULARYZOWANIE LICZNYCH WYDAWNICTW I PODRĘCZNIKÓW Z ZAKRESU PIŁKI RĘCZNEJ, NAWIĄZANIE OŻYWIONYCH KONTAKTÓW MIĘDZYNARODOWYCH ORAZ PODNOSZĄCY SIĘ STALE POZIOM GRY — OTO



RKU (Sosnowiec) i AZS (Gliwice) po meczu w Gliwicach.

W KRÓTKIM ZARYSIE OSIĄGNIĘCIA P. Z. P. R. DO WRZEŚNIA 1939 ROKU.

Wojna, a wraz z nią okupacja niemiecka, wpłynęły hamująco na dalszy rozwój piłki ręcznej. Rozgrywane konspiracyjnie w ostatnich latach mistrzostwa Warszawy, wykazały, w jakim stopniu okupacja i wynikające z niej następstwa obniżyły poziom tej gałęzi sportu.

P. Z. P. R. wykorzystując dotychczasowe doświadczenia, rozpoczyna pracę od nowa, pracę opartą na zdrowych zasadach i mocnych fundamentach.

JEDNYM Z PIERWSZYCH ZADAŃ, NA KTÓRE P. Z. P. R. W SWYM PROGRAMIE PRACY SZCZEGÓLNY NACISK KŁADZIE, JEST SPOPULARYZOWANIE PIŁKI RĘCZNEJ WŚRÓD NAJSZERSZYCH MAS MŁODZIEŻY ORAZ WCIĄGNIĘCIE DO CZYNNEJ WSPÓŁPRACY ORGANIZACYJ MŁODZIEŻOWYCH, JAK T. U. R., HARCERSTWO, Z. W. M., „WICI", A NADTO MILICJĘ I WOJSKO, KTÓRE OBOK ISTNIEJĄCYCH JUŻ KLUBÓW WINNE STAĆ SIĘ PODSTAWĄ OPERACYJNĄ ZWIĄZKU.

Więcej uwagi niż dotychczas **P.Z.P.R.** zamierza poświęcić szkoleniu drużyn kobiecych. **Popularyzacja piłki ręcznej musi iść w parze z równoczesnym podnoszeniem i udoskonalaniem poziomu gry.** Aby zadaniu temu sprostać i osiągnąć zamierzone rezultaty,

ZWIĄZEK ZAMIERZA W NAJKRÓTSZYM CZASIE PRZYSTĄPIĆ DO PONOWNEGO SZKOLENIA PRZODOWNIKÓW, INSTRUKTORÓW I TRENERÓW, ABY NIE TYLKO WYPEŁNIĆ LUKI SPOWODOWANE WOJNĄ I OKUPACJĄ, ALE ZWIĘKSZYĆ SZEREGI TYCH, KTÓRZY PODEJMĄ TRUD PROPAGOWANIA PIŁKI RĘCZNEJ I SZKOLENIA NOWYCH ZAWODNIKÓW.

Tych „pionierów", niejako sportu piłki ręcznej czekać będzie trud nielada. **Zakres pracy ich bowiem sięgać musi daleko w teren, docierając i tam, gdzie sport ten nie był dotychczas uprawiany, a więc do wsi i mniejszych miast.** Ich zadaniem będzie przez odpowiednie szkolenie zespołów wzbudzić zainteresowanie i propagować sport piłki ręcznej na szerokiej płaszczyźnie.

Niemniej ważną i pilną sprawą jest wydanie podręczników i przepisów, jak również zagospodarowanie Związku na nowo, wobec zniszczenia całego majątku P. Z. P. R. przez okupanta!

Przyłączenie Ziem Zachodnich stawia P. Z. P. R. wobec konieczności rozszerzenia ram organizacyjnych. Utworzenie nowych Okręgów na Ziemiach Zachodnich i Pomorzu, jest koniecznością chwili. Zorganizowanie ich pozwoli ponadto na rozegranie pierwszych po 6-cio letniej przerwie Mistrzostw Polski w piłce siatkowej i koszykowej przy udziale jak największej ilości klubów.

Dotychczasowa tradycja utrzymywania ożywionego kontaktu z innymi państwami, musi być nadal utrzymana, jako jeden z najważniejszych czynników wpływających na podnoszenie się poziomu gry. Niemniej jednak nawiązanie kontaktu międzynarodowego nie może nastąpić wcześniej, jak dopiero po rozegraniu Mistrzostw Polski. Mistrzostwa te będą bowiem sprawdzianem obecnej formy naszych drużyn i zawodników.

Takie są zamierzenia P. Z. P. R. na najbliższą przyszłość. Wierzymy, że spotkają się one z najdalej idącym poparciem i życzliwością czynników miarodajnych.

Zygm[illegible]
[illegible] P. Z. P. R.

Po mistrzostwach w lekkoatletyce

Pierwszy raz w tradycji mistrzostw lekkoatletycznych Polski zaszedł wypadek, że mistrzostwa przeprowadzono wspólnie w konkurencjach męskich i kobiecych.

* * *

Trudności kwaterunkowe i aprowizacyjne zmusiły organizatorów do ograniczenia ilości biorących udział w zawodach. Jak wiadomo, do jednej konkurencji mógł każdy okręg wystawić tylko dwóch zawodników.

* * *

Następne mistrzostwa przeprowadzone zostaną w Krakowie. Nie będą na nich wprowadzane żadne ograniczenia co do ilości startujących, natomiast każdy zgłoszony do mistrzostw zawodnik będzie musiał wykazać się osiągniętym minimum wyznaczonym dla każdej konkurencji przez PZLA. Postanowiono zachować normy przedwojenne.

* * *

Brak szeregu dobrych zawodników wpłynął wybitnie na obniżenie szeregu wyników w pierwszych po wojnie mistrzostwach lekkoatletycznych. I tak nie doszło do pojedynków Hofmana z Gieruttą, Ferynca ze Staniszewskim, Gałuszki z Półtorarokiem i Jurzakiem i wielu, wielu innych.

* * *

Mitan najlepsza zawodniczka krakowska, jest już mężatką i szczęśliwą matką jedynej na razie pociechy.

* * *

Gburczyk, oprócz sportu pracuje nad sobą także i w innej dziedzinie. Pobiera on mianowicie lekcje śpiewu i na przyszły rok obiecuje się już dać słyszeć na scenach polskich.

* * *

Najpokaźniejszą ilością zdobytych pierwszych miejsc pochwalić się może Kraków, który w konkurencjach męskich i kobiecych zdobył 7 tytułów mistrzowskich, a więc około 30 proc. — Najbardziej wartościowym w tym względzie okazała się zawodniczka Mitan, zdobywając dla barw krakowskich 4 tytuły mistrzowskie, przy czym gdyby nie późny start na 100 mtr. byłaby do wieńca swych zwycięstw dołączyła 5-ty tytuł mistrzowski.

* * *

Dla Warszawy dostarczycielem punktów okazał się niezmordowany Gierutto zdobywając 3 pierwsze miejsca, oraz punktowane miejsce w rzucie oszczepem, skoku o tyczce. — Po nim **Staniszewski** zdobył 2 pierwsze miejsca. Obaj zawodnicy łącznie zdobywając 5 tytułów mistrzowskich dostarczyli 65 pkt., nie licząc dalszych punktowanych miejsc.

* * *

Łódź zdobyła 6 miejsc punktowanych po 3 w konkurencjach kobiecych i męskich.

Najciekawsze jednak jest to, iż Śląsk nie zdobył ani jednego pierwszego miejsca i to tak w konkurencji męskiej jak i kobiecej!

Olimpijczyk Kucharski stale przebywający w Warszawie nosi się z zamiarem opuszczenia stolicy i bada obecnie teren Łodzi oraz Katowic, odnośnie możliwości uzyskania odpowiedniej posady.

Na mistrzostwach Polski wykazał on w dalszym ciągu doskonały styl. Nie był on jednak poparty kondycją — wobec czego jego udział w biegu sztafetowym wypadł blado.

* * *

Rewelacją swego rodzaju był Grohman, jeden z nielicznych reprezentantów Białegostoku. Zajął on pierwsze miejsce ex aequo z Morończykiem, wykazując słaby styl, a duże możliwości. Konkurencja ta z uwagi na brak dobrego sprzętu (tyczki) oraz słabego poziomu ogółu zawodników, była nie ciekawa.

* * *

Niedopatrzeniem organizatorów była nieobecność młodzieży szkolnej na zawodach. Przypuszczać należy, że gdyby kierownictwo zawodów zainteresowało szkoły łódzkie tą impreza — młodzież szkolna stawiłaby się licznie na pustym stadionie ŁKS-u. Byłoby to doskonałą propagandą sportu lekkoatletycznego.

* * *

Dzielnie spisali się zawodnicy krakowscy — którzy wykazali gruntowne przygotowanie i rzetelny trening. Do niespodzianek zaliczyć można wynik **Pieczarównej na 60 mtr. oraz Wolki na 800 mtr. Są to adepci sportu lekkoatle**tycznego, a mimo krótkiego czasu zdołali osiągnąć niezłe wyniki.

* * *

Nieporozumienie między organizatorami mistrzostw a przedstawicielem okręgu warszawskiego wywołał fakt zgłoszenia **Kujawskiego** (skok w dal) dla okręgu warszawskiego i jednocześnie łódzkiego. Ostatecznie jednak doszło do porozumienia i dopuszczono zawodnika tego do startu.

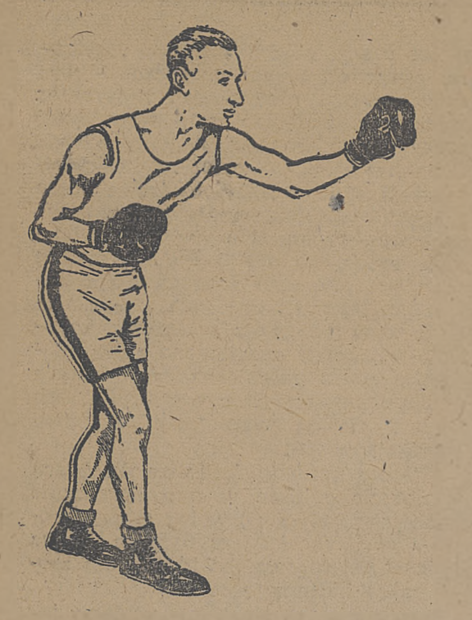
* * *

Osobną wzmiankę należy się sędziom zawodów. Tak ilość jak i fachowość okazała się niewystarczająca. Nie mierzono w wielu wypadkach dalszych miejsc zawodników, co w zasadzie było niedopuszczalne, a poza tym nie dawało żadnych możliwości przeprowadzenia analizy wyników i ustalenia tabeli najlepszych wyników w Polsce.

* * *

Zawodniczka Śląska, Kałużowa, nie wytrzymała nerwowo w biegu na 100 mtr. — popełniła 2 falstarty. Następny falstart zrobiła inna zawodniczka — skupiło się to jednak na niej — przez co została z biegu usunięta. Byłaby niewątpliwie dla Śląska przysporzyła parę punktów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Sport"



Boks

Eliminacje bokserskie

przed meczem z Krakowem i Pragą

Katowice. (Jotzet) Wszelkie bokserskie imprezy, jakie dotychczas odbyły się na Śląsku, niestety nie odbyły się nigdy według zapowiedzianego programu. Jeszcze żadna impreza nie odbyła się bez t. zw. po warszawsku „nawalanki" w postaci odwołania conajmniej połowy walk, przeważnie najciekawszych, spowodowanych brakiem zawodników, czy też innymi mankamentami.

Ostatni wieczór szumnie zareklamowany jako eliminacja najlepszych bokserów śląskich przed meczami z Krakowem i Pragą, stał pod tym samym znakiem. Z zapowiedzianych 15 walk, odbyła się tylko połowa i to spotkań przeważnie miernych, nie mających zupełnie wpływu na to, jaki będzie skład reprezentacji bokserskiej naszego okręgu.

Największą sensacją byłby wynik spotkania Grądkowski — Strużyna. — Grądkowski w drugiej rundzie nie przyzwyczajony do chaotycznej walki Strużyny, nadział się na jego soczysty cios i wyraźnie pływał. Przyczyniła się do tego niemało także kontuzja nogi. Podziwiamy sportowe wyrobienie Grądkowskiego, który mimo bolesnej kontuzji, kontynuował walkę dalej i w końcu, dzięki lepszej technice i opanowaniu, rozstrzygnął ją na swoją korzyść.

Wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: Górecki (RKS Batory) — Żur (Slavia). Zwycięża bardziej rutynowany Górecki. Na marginesie tej walki musimy podkreślić jednak, że obydwaj zawodnicy nie przedstawiają narazie żadnej specjalnej klasy, brak im tempa i podstawowych zasad techniki bokserskiej, co jest tym dziwniejsze, że Górecki, stary rutyniarz, jest przewidywany do reprezentacji Polski. Niestety w spotkaniu tym nie wykazał on tak wysokich kwalifikacyi i ten szybki awans byłby wielkim błędem w stosunku do niego. Żur zapowiada się na dobrego boksera, narazie jednak jest tylko surowym materiałem, który w rękach dobrego trenera może stać się wartościowym zawodnikiem.

Waga kogucia: Stary weteran ringów Moczko (Milicyjny), napotkał w twardym Grzywoczu na niebezpiecznego przeciwnika. Moczko jest wybitnie u końca swojej kariery. Grzywocz jest bokserem niezwykle twardym i wytrzymałym, ma jednak jeszcze duże braki techniczne, które dadzą się wyrównać także po usilnym treningu. Jego zaletą jest dobra garda. W pierwszej rundzie, wygranej przez Moczke Grzywocz ograniczył się do defenzywy dobrze przetrzymał krytyczne momenty, w drugiej i w trzeciej sam przeszedł do nieco chaotycznych, ale w sumie skutecznych ataków, co przesądziło o jego nikłym zwycięstwie.

W drugim spotkaniu wagi koguciej: Matloch (Slavia) i Skowronek (27 Orzegów), okazali się bokserami początkującymi, którzy w przyszłości mogą okazać się dobrymi zawodnikami. Zwycięstwo Matlocha przez ko. w drugiej rundzie było trochę niespodziewane, ponieważ Skowronek robił wrażenie fizycznie bardziej wytrzymałego i odporniejszego na ciosy.

W wadze piórkowej spotkali się Lizurek II (27 Orzegów) i Rusin (Slavia). I w tej walce nie oglądaliśmy budującego poziomu. Lizurek II, bokser już nie pierwszej młodości, rozstrzygnął to spotkanie minimalnie na swoją korzyść, wykazując więcej wytrzymałości i rutyny. Obydwaj bokserzy mają jeszcze mały zasób wiadomości technicznych.

W wadze półśredniej Waloszek (Batory) i Pawliczek (Baildon) stoczyli nierozstrzygniętą walkę. Waloszek, który przed wojną zapowiadał się na dobrego boksera, nie poczynił żadnych postępów, a raczej stracił wiele ze swoich umiejętności bokserskich. Znalazł on w Pawliczku twardego i równorzędnego przeciwnika. Trzy rundy tej walki miały bardzo różny charakter. Obydwaj zawodnicy zainkasowali moc ciosów i należy tylko podziwiać ich wielką wytrzymałość. **Pawliczek czyni wrażenie boksera, z którym będziemy mogli mieć w przyszłości jeszcze dużą pociechę.**

W drugiej parze tej samej wagi, zostało stoczone najciekawsze spotkanie wieczoru między Grądkowskim (Milicyjny) i Strużyna (Milicyjny). Koledzy klubowi walczyli tym razem całkiem na serio i spotkanie to o mało co nie zakończyło się wielką sensacją. Strużyna ulokował kilka ciosów na szczęce Grądkowskiego, tak, że ten zaczął w drugiej rundzie wyraźnie pływać i tracić zdobyte w pierwszej rundzie przewagę. Uległ on w dodatku bolesnej kontuzji nogi, tak, że widownia liczyła się poważnie z poddaniem się Grądkowskiego. Przetrzymał on jednak dobrze najkrytyczniejsze dla siebie momenty i w ostatniej rundzie przeszedł nawet do ofenzywy, zasztopował chaotycznie walczącego Strużynę i spotkanie rozstrzygnął ostatecznie na swoją korzyść.

W ostatniej walce dnia, **w wadze półciężkiej,** spotkali się Jasiulek (27 Orzegów) i Bujoczek (Slavia). Spotkanie tych dwóch bokserów ma ciekawą historię. Kilka dnia temu Bujoczek pokonał przez ko. Jasiulka. Dzisiaj wynik był odwrotny. Po krótkiej wymianie ciosów, Jasiulek w drugiej minucie kładzie swego przeciwnika na deski i wygrywa walkę przez ko. W sumie eliminacje sobotnie nie dały prawdziwego poglądu na poziom boksu śląskiego, a były raczej imprezą, odkrywającą nowe talenty na przyszłość.

Sędziował w ringu Zapłatka.

ZZK - Siemianowiczanka 11:7

W Siemianowicach w Domu Ludowym odbył się **w niedzielę towarzyski mecz bokserski między drużynami Kolejowego ZZK. Tarnowskie Góry a miejscową KS. Siemianowiczanką.**

Mecz odbył się w godzinach przedpołudniowych, mimo to wzbudził wielkie zainteresowanie. **Zwyciężyła w ogólnej punktacji drużyna kolejarzy z Tarnowskich Gór w stosunku 11:7.** tów 11:7.

W spotkaniu tym ósemka bokserów siemianowickich przeszła swój chrzest bojowy, który pod każdym względem wypadł zadawalająco. Trzeba bowiem podkreślić, że w swym pierwszym spotkaniu zmierzyli swe siły młodzi i obiecujący bokserzy siemianowiccy z najlepszym zespołem bokserskim Śląska.

Walki stały na dobrym poziomie i dostarczyły dużo emocji.

Wyniki techniczne:

W wadze papierowej: Szczepanik (Z. Z. K.) nierozstrzygnął walki z Czarym (Siem.), **w wadze muszej:** Misz (ZZK) wygrał na punkty z Neumanem (S.), **w wadze koguciej:** Kielbierzem (ZZK) uległ zdecydowanie na punkty Szymale (Siem.), bardzo dobrze zapowiadającemu się bokserowi. Swym zwycięstwem utorował sobie Szymała drogę do reprezentacji, gdyż Kitzer uchodził do tej pory za najlepszego reprezentanta swej wagi. **W wadze piórkowej:** Hakuba (ZZK) przegrał na punkty Kielbierzem (Siem.) po dość wyrównanej walce wskutek dwóch napomnień za nieczystą walkę. **W wadze lekkiej:** Okroszkiewicz (ZZK) znokautował w pierwszym starciu Kistowa (Siem.), w tej samej wadze rozegrana walka między Winklerem (ZZK) a Sokolanem (Siem.), zakończyła się również przez zwycięstwo nokautem Winklera w drugiej rundzie. **W wadze półśredniej:** Fiszer (ZZK) znokautował w pierwszej rundzie Pradelę (Siem.), **w walce średniej** walka między Chudzikiem (ZZK) a Wiedemanem (Siem.) zakończyła się dyskwalifikacją Chudzika w drugiej rundzie za nieczystą walkę. **W wadze półciężkiej** nie doszło do walki wskutek nie stawienia się Michalskiego (Siem.), wobec czego wygrał walkowerem Stec (ZZK).

Sędziował w ringu ob Kulej, na punkty Łukaszewski

Aktualności bokserskie

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI NA MECZ Z KRAKOWEM.

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie międzyokręgowy mecz bokserski **Śląsk — Kraków.** Barw Śląska w tym spotkaniu bronić będą następujący pięściarze:

waga musza: Górecki RKS. Batory, **waga kogucia:** Grzywocz KS. Załęże, wzgl. Szymała (KS. Siem.), **w piórkowej:** Komuda WMKS., **w lekkiej:** Różański WMKS., **w półśredniej:** Grądkowski WMKS. wzgl. Fiszer ZZK., o ileby Grądkowski naskutek odniesionej w eliminacjach kontuzji nie mógł stanąć na ringu, **waga średnia:** Chudzik ZZK., **waga półciężka:** Wiedeman KS. Siem. **waga ciężka:** Baranowski WMKS.

ZWIĄZEK BOKSERSKI W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 30 września br. odbyło się w Częstochowie zebranie działaczy sekcji bokserskich poszczególnych klubów Częstochowy. Po gorącej dyskusji powzięto uchwałę uniezależnienia się od innych okręgów i założenia Częstochowskiego Okr. Zw. Bokserskiego z siedzibą w Częstochowie, który zapoczątkuje dalszy rozwój i znaczenie miejscowego boksu. Prezesem wybrano jednogłośnie Ryłskiego Zbigniewa.

NOWE KLUBY BOKSERSKIE

W poczet nowych członków Polskiego Związku Bokserskiego przyjęci zostali:

1. **Milicyjny KS. „Lechia" Częstochowa**
2. **Robotn. KS. „Stradom" Częstochowa**
3. **Robotniczy KS. „Skra" Częstochowa**
4. **Żydowski KS. Częstochowa.**

Nowopowstałe kluby te przydzielone zostały do Częstochowskiego OZB.

ŚLĄSKI O. Z. B. PROTESTUJE

Jak się dowiadujemy, w związku z powołaniem do życia Częstochowskiego O. Z. B. w Częstochowie przez zarząd P. Z. B. w Poznaniu, wystosował Okręg Śląski protest, uważając uchwałę tej naczelnej magistratury boksu polskiego, jako sprzecznej z obowiązującem statutem.

Przed wojną kluby częstochowskie uprawiające boks należały do okręgu śląskiego, to też utworzenie nowego okręgu może nastąpić jedynie drogą uchwały walnego zgromadzenia a nie zwykłej uchwały zarządu.

WSPÓLNE TRENINGI PIĘŚCIARZY WARSZAWSKICH

WARSZAWA. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski postanowił zorganizować wspólne treningi bokserskie klubów warszawskich w celu wyłonienia reprezentacji na mecz z Pomorzem, który odbędzie się w dniu 14 października rb. w Bydgoszczy.

ZZK (Tarn. Góry) — Polonia (Bytom) 12:4

Bytom. W Bytomiu został rozegrany inauguracyjny mecz bokserski między nowoutworzoną drużyną **BKS „Polonia" Bytom, a Klubem Bokserskim Z.Z.K. Tarn. Góry,** który zakończył się wysoko wygraną kolejarzy tarnogórskich w stosunku 12:4.

Licznie zebrana publiczność miała możność ujrzenia po raz pierwszy zawodników nowego Klubu Bokserskiego z Bytomia złożonego przeważnie ze znanych z przed wojny lwowskich zawodników, walczących ambitnie i wytrwale z silnym przeciwnikiem jakimi są tarnogórscy kolejarze.

Mecz zakończył się zwycięstwem Z. Z. K. 12:4.

PODAJEMY WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH WALK:

waga musza Szczepanik ZZK — Dzalik Polonia — remis;

waga kogucia Kicinger ZZK wygrywa Zv o Kicinger;

waga piórkowa Hakuba ZZK — Miszczak Polonia, wygrywa Miszczak;

waga lekka I Okroszkowicz ZZK — Jagodziński Polonia wygrywa Okroszkowicz przez poddanie się Jagodzińskiego;

waga lekka II Winkler ZZK — Kiszka Polonia — remis;

waga półśrednia Fiszer ZZK — Halik Polonia, wygrywa **Fiszer;**

waga średnia Chudzik ZZK — Samborski Polonia, wygrywa Chudzik;

waga pół cięż. Stecki ZZK — Hładko Polonia, wygrywa Stecki przez K. o.

Sędziował prawdziwie po sportowemu zawsze bezstronny bardzo dobry sędzia ob. **Fedorowicz** z Bytomia. Na punkty sędziował wiceprezes OZB ob **Łukaszewski** i sekretarz OZB ob. **Markowski.**

Na meczu był również obecny objazdowy trener OZB ob. Szydło.

Szydło wszczął pracę trenerską

Szydło słynny trener bokserski podpisał już ze Śląskim O. Z. B. umowę i rozpoczął treningi w klubach śląskich.

Należy wspomnieć, że Szydło jest rodowitym Ślązakiem. W okresie bezrobocia panującego przed laty w kraju wyemigrował do Francji. Tutaj zapoznał się ze sportem pięściarskim wybił się do czołowej klasy bokserów francuskich, a po zakończeniu kariery zawodniczej poświęcił się studiom trenerskim. W tej dziedzinie ukończył kilka kursów fachowych, a specjalnie szkołę bokserską słynnego nauczyciela boksu Lecler w Paryżu.

W Szydle pozyskał boks śląski, bardzo wartościowego instruktora, to też żywimy nadzieję, że bokserzy śląscy pilnie uczęszczać będą na treningi, by jak najwięcej skorzystać z doświadczenia swego nauczyciela.

JAN RAKOCZY

Bieg maratoński

Rok 490-ty przed nar. Chryst. — Grecja, kolebka kultury i sztuki, jest w niebezpieczeństwie! Wróg, wszechpotężny władca wschodu, król Persów, Dairos I, wysłał 100.000ną armię z dwoma swymi najlepszymi wodzami, Datis i Artaphernes, na Helladę. Chcą ją ujarzmić i zdobyć Ateny, Spartę i inne miasta Hellady.

• • •

A w Grecji odbywają się Igrzyska Olimpijskie. W mieście Olimpia walczy w szlachetnym współzawodnictwie sportowym młodzież grecka. Nie wie ona jeszcze nic o tym, że za kilka dni szlachetne współzawodnictwo zamieni się na walkę o śmierć i życie. Dziś jednak jeszcze walczą tylko o laury olimpijskie. Po 10-miesięcznej twardej zaprawie, którą przejść muszą wspólnie wszyscy uczestnicy igrzysk, nadszedł wreszcie wielki dzień. Dzień nagrody za trud i pracę. Dzień zwycięstwa.

• • •

Pomiędzy widzami honorowymi na Igrzyskach widać również jednego z najsłynniejszych wodzów ówczesnej Grecji, Miltiadesa. Przyjechał do Olimpii z dwoma swymi najlepszymi zawodnikami. Jeden z nich, Pantakles, był jego adjutantem, drugi — Pheidippidos, przyjacielem jego adjutanta. Obaj startowali w biegu na 2 stadiony, tj. 394 metrów i żaden z nich nie zawiódł Miltiadesa. Obaj pobili najlepszych biegaczy greckich, zwycięzców poprzednich Igrzysk, Xenophona z Krety, Krotona ze Sparty, Leonidasa i in. Pantakles był pierwszym, Pheidippidos — drugim.

• • •

W Elis, w Świętym Gaiku, miejscu poświęconym Zeusowi, wszyscy zawodnicy przebyć musieli wspólnie 10-miesięczne przygotowanie do Igrzysk. Biegacze jednak nie przygotowali się tylko do biegów, jak też skoczkowie nie tylko do skoków. Kształcono ciało wszechstronnie. Rzucano oszczepem lewą i prawą ręką, walczono na miecze, przeprowadzono zawody pięściarskie i zapaśnicze.

Bo sport w Grecji nie był celem sam dla siebie. **Był tylko środkiem do celu.** A celem tym było: wszechstronnymi ćwiczeniami uzyskać piękne i harmonijnie rozwinięte ciało, zdrowy duch i silną wolę, aby być przygotowanym do pokonania trudów życiowych i do walk w obronie kraju.

Zmysł piękna nie był w żadnym narodzie tak silnie rozwinięty, jak w narodzie greckim. Ciało, posiadające harmonijne kształty, było piękne. Uprawianie sportu, praca nad przygotowaniem ciała do wyczynu sportowego, nadawała ciału te harmonijne kształty.

Igrzyska olimpijskie skończone. Uczestnicy igrzysk już opuścili Olimpię. Miltiades i zwycięzca Igrzysk, Pantakles, wraz z swym przyjacielem Pheidippidosem, znajdują się w Atenach.

Zwiastują przybycie kuriera. Radni miasta, m. in. Miltiades, zebrali się pospiesznie i oczekują przybycia wysłańnika. Wiadomości, jakie ten przynosi, są katastrofalne: wojska perskie znajdują się w marszu na Helladę.

Za chwilę przybiega nowy kurier: zdobyli Eboa, kierują się na Erytreę! — Zdobyli Erytreę! — zdobyli wysepkę Aigilia. Z tej wyspy szykują się do marszu na Ateny.

Zapanował w Atenach niesłychany zamęt. Krzyżowały się okrzyki radnych: ściągnąć wojsko do Aten i bronić miasta! Opuścić Ateny, zniszczyć je i oczekiwać wroga na równinie! Uciec w góry, wezwać posiłki i potem dopiero stawić czoło wojskom Dairosa I-go. Nie brak i takich, którzy radzili poddanie się, gdyż przewaga nieprzyjaciela była przygniatająca. Wtedy zwrócono się do Miltiadesa, doświadczonego wodza, o radę. Ten zadecydował: Nie czekamy na atak Persów. Sami ich zaatakujemy. Uderzymy na wroga na równinie w pobliżu miasta **Maraton.** Tam znajduje się góra Pentelikon, która panuje nad jedynym miejscem, na którym lądować mogą statki i łodzie perskie. Kto posiada Pentelikon, ten ma przewagę w walce. Musimy wytężyć wszystkie siły, abyśmy przybyli na Pentelikon pierwsi. Przed Persami.

• • •

Rozpoczął się wyścig o zdobycie góry Pentelikon. Pentakles, zwycięzca olimpijski, otrzymał rozkaz zebrania uczestników igrzysk, sformowania z nich oddziału „szybkich bojowników" i wyruszenia natychmiast do Maratonu dla obsadzenia góry Pentelikon.

• • •

Równocześnie rozpoczął się drugi wyścig, niemniej ważny. Wyścig o posiłki, którego bohaterem był 2-gi na igrzyskach, Pheidippidos. Miltiades wysłał go do Sparty, wzywając sojuszników na pomoc. Sparta leżała „za górami, za dolinami", — o 180 km. od Aten. I Pheidippidos biegł. Biegł przez góry Keranaikos, po przez góry Algaleos, przekroczył grzbiet Klisura, I w żarze słońca południowego przebył tę przestrzeń w 2 dniach.

• • •

Oddział Pantaklesa przybył na czas. Zajęli górę Pentelikon przed Persami.

• • •

Pheidippidos również przybył na czas. Sojusznik jednak nie wysłał natychmiast żadnej pomocy. Odroczył wymarsz posiłków o 2 dni. Pheidippidos nie mógł tak długo czekać. Musiał wracać do Maratonu, gdzie czekał na jego wiadomości Miltiades, który stosownie do tych wiadomości od sojuszników, układać musiał swój plan strategiczny.

• • •

Maraton, to miasto starożytnej Grecji, na wschodnie kraju, w Attyce. Położone między górami i morzem, oddalone o około 37 km. na północny wschód od Aten.

• • •

Nadludzkim wysiłkiem woli przebył Pheidippidos i przestrzeń powrotną od Sparty do Maratonu, około 200 km. Przebył ją również w 2 dniach. Musiał przebiec około 400 km. w ciągu 4 dni, a biegać musiał w żarze słońca południowego, musiał przebiec wzniesienia górskie, a nieraz i przekroczyć rzeki. To też Pheidippidos, którego wysłał Miltiades, różnił się znacznie od Phei-

d. c. na str. 7.

Kraków - Praga

dokończenie sprawozdania z 1-ej strony

Czesi, szczególnie, gdy wzorowe boisko Wisły zamieniło się w trzęsawisko, po którym ślizgali się wszyscy **piłkarze, wykazali swoją zdecydowaną wyższość techniczną.** Opanowanie ciała, następnie kontrola piłki, podania krótkie i przyziemne, łatwe zresztą do przyjęcia, dawało im wyraźną przewagę nad zespołem gospodarzy, którzy nie umieli sobie dać rady z pokonaniem trudności terenowych. Nieliczni tylko gracze krakowscy potrafili utrzymać się na nogach. Reszta co chwilę leżała, usiłując w jakim kolwiek zetknięciu się z przeciwnikiem utrzymać równowagę. Z tego wynika, że gracze krakowscy nie mieli odpowiedniego przygotowanych bucików (brak korków) co odbiło się na ich grze.

Z drużyny krakowskiej na czoło napastników wybijał się Gracz swą ruchliwością i dobrą techniką. Niestety prześladował go pech w sytuacjach podbramkowych. Pod koniec meczu był nawet zmuszony do opuszczenia boiska na kilkanaście minut po zderzeniu się z obrońcą czeskim.

Kohut nie zadowolił. Reszta napastników nie błysnęła jakąś specjalną formą. **W pomocy lepszy Jabłoński** od pozostałych. Jurowicza specjalnie za obie bramki uzyskane po przerwie winić nie można, z uwagi na wyjątkowe warunki. Jakubik w bramce wykazał dużo odwagi, zdecydowania, jak kolwiek również i on miał duże trudności z utrzymaniem śliskiej piłki w rękach i zmuszony był z tego właśnie powodu do częstych parad.

Pierwsza część meczu przechodzi przy obustronnych atakach, w których Czesi wykazują lepsze zgranie i niebezpiecznie strzelają. W 5-ej minucie Melka strzela pierwszą bramkę dla Pragi. Dopiero w 24 minucie gry Gracz uzyskuje wyrównanie główką. Zdobyta bramka zostaje przyjęta przez publiczność niezwykle radośnie i wpływa ona dodatnio na drużynę krakowską, która w tym okresie ma więcej z gry.

Po przerwie, gdy warunki terenowe stają się coraz cięższe w 3 minucie Bradac strzela półgórnie. Jurowicz broni, lecz piłka odbija o wewnętrzną stronę poprzeczki i wpada do siatki. Od tej chwili Czesi grają coraz lepiej i opanowują na dłuższe chwile pole gry. Riposty Krakowa kończą się na dysponawnym Finku, który wyłapuje z precyzją wszelkie strzały i podania. **Druga bramka pada niespodziewanie..** Ostry strzał mimo parady Jurowicza grzęźnie w siatce

Dalsze zagrania nie przynoszą już zmiany wyniku, mimo zmiany w drużynie krakowskiej i dobrych chęci.— Tak po tej jak po tamtej stronie, nie wykorzystanych jest kilka murowanych sytuacji podbramkowych, spowodu coraz trudniejszej kontroli piłki. Szereg strzałów, kończy się kiksem. Ostatnie minuty gry przynoszą znowu zryw Krakowa bez końcowego efektu.

Publiczności około 15.000. **Sędziował nieszczególnie Zapiór.**

Po meczach reprezentacji Pragi

Dzień 7 września był w Czechosłowacji dniem Czeskiego Związku Piłki Nożnej. W dniu tym rozegrane zostały następujące spotkania: reprezentacja Czech i Moraw — Słowacja, (w Pradze), Praga — Kraków (6.7.) i Praga —Polska Południowa w Krakowie, Žilina — Brno w Žilinie, i Brno — Morawska Ostrawa w Ostrawie .

x x x

Ponieważ drużyny praskie musiały dać gros swych graczy do reprezentacji Czech i Moraw, jak również do reprezentacji stolicy czeskiej, grającej w Krakowie, projektowany początkowo mecz Praga — Bratysława w Bratysławie, został odwołany. Wysokie zwycięstwo Bratysławy nad Brnem 8:1, jak również porażka Morawskiej Ostrawy z Krakowem 0:2 były ostrzeżeniem dla władz piłkarskich Pragi przed zbytnim optymizmem co do możliwości wygrania w czterech poważnych spotkaniach.

x x x

O tym jak wiele przykładali Czesi uwagi do spotkań w Krakowie, świadczy fakt, że do Polski wysłana została niewątpliwie najsilniejsza w chwili obecnej reprezentacja Pragi.

x x x

Wyniki drugiej niedzieli rozgrywek Ligi Czechosłowackiej: Sparta — Bratysława 2:1 (0:1), Slavia — Kladno 2:2 (1:2), oraz słabiutkie i niezasłużone zwycięstwo Sparty w trzecim kole rozgrywek nad outsiderem rozgrywek Cechie Karlin na jej własnym boisku w stosunku 4:3 — wykazały słabą grę napadów obu czołowych drużyn Czechosłowacji Sparty i Slavii. Na skutek tego do Krakowa wysłany został atak drużyny Bohemians wykazujący się w dwu kolejkach rozgrywek najwyższą ilością strzelonych bramek (13).

x x x

Trio obronne oraz pomoc reprezentacji Pragi oparte były na graczach Slavii, zasilone Senackim ze Sparty oraz Kalousem z Bohemians. W tym składzie formacje te uchodzą w Czechosłowacji za bezkonkurencyjne.

x x x

Dwum bramkarzom zawdzięcza reprezentacja Pragi zwycięstwo nad Krakowem: Finkowi i Jurowiczowi. Pierwszy był bezwzględnie bohaterem meczu sobotniego. Bronił on w fenomenalny sposób w nieprawdopodobnych sytuacjach, ratując swą drużynę przed utratą bramek. Drugi, przepuszczając dwie łatwe piłki zadecydował o zwycięstwie Czechów i wyniku spotkania

x x x

Sędzia Zapiór sędziował dość dobrze spotkanie Praga -- Kraków. Nie mniej jednak odgrywał szczególnie w drugiej połowie meczu rolę 12-go gracza reprezentacji Krakowa pomagając jej... częstym odgwizdywaniem spalonych ze strony graczy czeskich, których w rzeczywistości w większości wypadków nie było. Patriotyzm lokalny sędziego głównego (nawiasem mówiąc i bocznych) wywołane były troską o wynik, wskutek braku zaufania co do zetknięcia się bramkarzy krakowskich (Jurowicza a potem Jakubika) z piłką...

x x x

Oceniając grę reprezentacji Krakowa mówiono na trybunach, że Kraków ma tylko jednego gracza w pełnym tego słowa znaczeniu. Był nim Gracz Mieczysław.

x x x

15 tysięcy widzów w sobotnim spotkaniu było zdania, że środkowy pomocnik Krakowa grał stanowczo za „legutko". Jego winą było, że atak czeski nie miał godnego przeciwnika w swych akcjach a atak krakowski nie był w dostatecznej ilości zasilany piłkami. Zdanie „nomen — omen" znalazło całkowite potwierdzenie w zastosowaniu do Legutki.

x x x

Występy Pragi wzbudziły w Krakowie pomimo deszczu, błota i zimna ogromne zainteresowanie. Jest to dowodem, jak doskonałą opinią cieszą się piłkarze czescy w Polsce

Dalsze wyniki piłkarskie

ŁKS—ZZK (ŁÓDŹ) 3:0

Łódź (tel. wł.) Mecz finałowy o puchar Woj. Łódzkiego zakończył się łatwym zwycięstwem byłego ligowego ŁKS-u, który miał przez cały przeciąg meczu wyraźną przewagę. Jest to już drugie w tym tygodniu zwycięstwo ŁKS nad swoim groźnym rywalem. Pierwszy mecz zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść ŁKS. Lenandowski po spotkaniu tym przechodzi spowrotem do swojej macierzystej drużyny ŁKS.

CONCORDIA KNURÓW — ZGODA BIELSZOWICE 6:1 (3:0)

Knurów. W meczu o mistrzostwo klasy „B" Concordia grając cały czas w meczu w dziesiątkę, przy silnej przewadze wysoko zwyciężyła. Bramki strzelili: Grzegorzyca 2, Bittner 2, Bomba 2. Dla Zgody środkowy napastnik. Sędzia obiektywny.

WKS ORZEŁ — RKS RADOMSKO 5:0 (3:0)

Częstochowa. W meczu o mistrzostwo WKS przy silnej przewadze strzelił bramki przez **Mordarskiego 3 i Cyganika 2.** W drugiej połowie RKS Radomsko w 25 minucie zeszło z boiska, gdyż WKS nie wypłacił ryczałtu za przejazd do Częstochowy. WKS wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo Częstochowy.

WKS ORZEŁ — RKS SKRA 1:3 (0:1)

ganika, którzy grali na Śląsku w reprezen- i Warmusa, Orzeł bez Mordarskiego i Cy-
Częstochowa. Skra bez Gątkiewicza tacji Warszawy. Bramki zdobyli Gałuszka, Purgal, Langer, dla WKS Pawłowicz. Widzów 2000.

KOLEJOWY KS — CKS 4:2 (1:2)

Częstochowa. CKS mimo lepszej gry przegrał, dzięki niedyspozycji strzałowej napadu. Bramki zdobyli: Jędrzeżkiewicz 1 Cekus 1, Deska 2, dla CKS Bojanek i Kazimierczyk.

GIMNAZJUM KUPIECKIE — GIMNAZJUM SIENKIEWICZA 5:3 (3:2)

ZKS CZĘSTOCHOWA — SKRA ŁÓDŹ 2:2 (1:1)

GIMNAZJUM MECHANICZNE — GIMNAZJUM KUPIECKIE 7:2 (5:1)

KS „POGOŃ" KATOWICE — RKS „NAPRZÓD" JANÓW 7:1 (3:1)

Janów. Rozegrany w sobotę na boisku w Janowie towarzyski mecz pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie Pogoni, która ostatnimi swymi wynikami wysuwa się systematycznie na czoło zespołów śląskich.

Mecz rozegrany przy fatalnych warunkach atmosferycznych, stał na dobrym poziomie. **W Pogoni dobra trójka środkowa ataku, Kruk II w pomocy oraz dobrze zapowiadający się Zembik w bramce. W Naprzodzie wyróżnił się Dronia.**

Bramki zdobyli dla Pogoni Miłkowski 2, Chrząszcz 2, Grolik 1, Kruk I 1 i Kozłowski 1; dla Naprzodu Dronia.

KS KOSTUCHNA — ZZK GLIWICE 8:0 (2:0)

Kostuchna. Przy silnej ulewie odbyło się w sobotę powyższe spotkanie. Z. Z. K. nie przedstawiał groźnego przeciwnika dla miejscowych. Bramkarz gości uratował swoich od większej porażki. Mimo przegranej ZZK pozostawił w Kostuchnie **dobre wrażenie.** Łupem bramek podzielił się **cały atak.** Sędzia **Morcinek dobry.**

RKS LUDWIK MIKULCZYCE — RKS SZOMBIERKI 1:1

Na stadionie w Mikulczycach odbył się mecz towarzyski pomiędzy RKS Ludwik Mikulczyce a RKS Szombierki zakończony wynikiem remisowym Przez cały czas meczu gra bardzo szybka i ostra. Obydwie drużyny znajdowały się na jednakowym poziomie. Sędziował dobrze p. Kłosek.

RKS OŚWIĘCIM — RKS CZECHOWICE 2:0 (1:0)

Bielsko. Na neutralnym gruncie rozegrane spotkanie o wejście do śląskiej **A-klasy,** przyniosło zasłużone zwycięstwo **RKS Oświęcim.** Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Do ciężkich warunków terenowych lepiej przystosowała się fizycznie silniejsza drużyna Oświęcimia, która wykazywała przez cały czas gry lekką przewagę Czechowiczanie natomiast byli lepsi technicznie, zawodzili jednak pod bramką. Bramki zdobyli Babrali i jedna samobójcza. Sędzia Wiciński z Żywca — dobry.

WYNIKI Z TYGODNIA

WMKS — POLONIA PIEKARY 3:0 (3:0)

Spotkanie dwuch mistrzów zakończyło się po nieciekawej grze zasłużonym zwycięstwem Katowiczan, którzy już w pierwszej połowie gry zapewnili sobie zwycięstwo ze strzałów Pawlika, Niemczyka i Ryby.

WYZWOLENIE (Michałkowice) — RKS CHORZÓW 5:0 (3:0)

Znajdująca się w dobrej formie drużyna z Michałkowic bez zbytniego wysiłku rozprawiła się z twardym zespołem chorzowskim.

KS. POGOŃ IMIELIN — TS SOŁA (Oświęcim) 3:2 (2:0)

Spotkanie towarzyskie tych dwuch zespołów rozegrane na boisku Soły w Oświęcimiu zakończyło się po nieciekawej grze zwycięstwem gości w stosunku 3:2. Wszystkie bramki dla Pogoni zdobył, świetnie w tym dniu dysponowany Dymek, dla pokonanych Księżarczyk i Hutny.

KS PIAST — KS NAPRZÓD LIPINY 4:0 (1:0)

Gliwice. Spotkanie towarzyskie tych dwuch zespołów rozegrane na boisku w Gliwicach zakończyło się, po pięknej grze, sensacyjnym zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 4:0.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych, gra stała na wysokim poziomie i toczyła się przez cały czas zawodów przy stałej przewadze drużyny miejscowej.

Z drużyny Piasta wyróżnić należy bramkarza i pomoc.

U gości najlepszy był środek ataku Kubocz. Bramki dla Piasta zdobyli po dwie Preisner i Maczka. Stosunek rogów 8:2. Publiczności ponad 1500.

dippidosa, który przybył ze Sparty. Ale przybył. Przybył wycieńczony do ostatnich granic, zakurzony, schudł; słaniając się ze zmęczenia, zdał Miltiadesowi wiadomość ze Sparty i runął zemdlony do stóp swego wodza, zmożony wysiłkiem.

* * *

Na polach Maratonu ustawiały się naprzeciw siebie 2 armie: stutysięcznej armii Dairosa I. przeciwstawiła się armia 9.000 Ateńczyków i 1.000 Plataeczyków, razem więc 10.000 żołnierzy Hellady.

* * *

Nie przewaga liczebna jednak decydowała o zwycięstwie na polach Maratonu. Męstwo żołnierzy greckich, przede wszystkim strategia Miltiadesa, przyniosły zwycięstwo garstce nieustraszonych bojowników — obrońców ojczyzny. W decydującej chwili Miltiades sam brał czynny udział w walce. I byłby to przypłacił życiem, gdyby nie ofiarność swego adjutanta, Pantaklesa, który własnym ciałem przyjął uderzenie przeznaczone dla wodza. Dotkliwa rana na czole nie przeszkadzała jednak Pantaklesowi wziąć udział w pościgu uciekającego wroga.

Zwycięstwo było decydujące. Tylko niewielkiej części wojsk perskich udało się schronić na swe statki i odpłynąć.

* * *

Grecja była uratowana. Ale w Atenach o tym jeszcze nie wiedziano. Tam ojcowie miasta wciąż jeszcze radzą i wciąż jeszcze odbywają się modły o ratunek Kto będzie zwiastunem szczęśliwej wieści? Komu przypadnie zaszczyt zakomunikowania radosnej nowiny o zwycięstwie? Kto przebiegnie 40 km., dzielące drgające w szale zwycięstwa Maraton od drgającego w szale strachu Aten.

* * *

W dowód wdzięczności za uratowanie mu życia wyznaczył Miltiades Pantaklesa do przywiezienia Atenom wiadomości o zwycięstwie.

* * *

Ranny, w żarze słońca południowego, rozpoczyna Pantakles swój nieśmiertelny bieg. Po trudach walki, Pantakles wziął na siebie trud przebiegnięcia 40 km. Nie jestże on olimpijczykiem? On nie zawiedzie I nie zawiódł, choć wysiłek swój zapłacił życiem.

* * *

Pantakles biegnie. Przebywa góry, przebywa rzeki. Biegnie lasem i biegnie polami. Ciało jego słabnie, ale wola rośnie. Już po pierwszych kilometrach wydaje mu się, że nigdy do Aten nie przybędzie. Nogi ma jak by z ołowiu. Ale niezłomna wola go pcha, naprzód! wciąż naprzód! Zbliża się do murów ateńskich, Niesie w rękach gałązkę oliwną — symbol zwycięstwa Nie może mówić, ale tłum wie, co znaczy gałąź oliwna. **Okrzykami, nieprzytomny** z radości, towarzyszy mu Pantakles przebiega przez miasto i kieruje się do Świątyni Zeusa, gdzie naprędce zebrali się ojcowie miasta dla przyjęcia kuriera. Pantakles biega resztkami sił. Widzi niedaleko przed sobą ołtarz Zeusa i zebranych tam radnych. Słabnie, słania się, w oczach mu ciemnieje; dobiegnie on? Jeszcze kilka kroków, i jeszcze kilka, już tylko jeden; już jest na stopniach ołtarza. Ale dalej nie może. W chwili, kiedy spełnił zadanie, opuszczają go siły. Wyciąga tylko gałązkę oliwna i zdąży jeszcze wykrzyknąć: „Zwyciężyliśmy" i.. pada na stopniach ołtarza swego boga. Skonał! Nadludzki wysiłek zabił go.

* * *

Pantakles umarł, ale pamięć jego wyczynu uświęcono, przeprowadzonymi na całym świecie biegami maratońskimi Na skutek mylnych obliczeń długości trasy z Maratonu do Aten, bieg odbywa się na przestrzeni 42,2 km., zamiast 37,6 km., ile, według dokładnych obliczeń, wynosi dystans Maraton—Ateny.

* * *

Ukoronowaniem wszystkich wyczynów sportowych na Igrzyskach Olimpijskich, jest każdorazowo bieg maratoński. Był on w programie igrzysk od samego wskrzeszenia idei olimpijskiej, tj. od Igrzysk Olimpijskich w r. 1896. Zwyciężyli wtedy na ziemi Grecji, w Atenach, **3 Grecy: 1-szym był Spiridion** Louis w czasie 2.55,20, drugi Vasilakos 3.06,03, trzeci Velokas 3.06,30. W r. 1900 w Paryżu wygrał Francuz Teato w czasie 2,59,45 W r 1904 w St Louis zwyciężyli 3 Amerykanie: Hicks w czasie 3,28,53, Carey i Newton. W roku 1908 w Londynie znowu zwyciężył Amerykanin Hayes w czasie 2.55,18 przed Hefferonem (Południowa Afryka) i Forsham (USA). W biegu tym pozbawiony został zasłużonego zwycięstwa Włoch Dorando, który przybył przed metę, jako pierwszy. Na kilka metrów przed metą jednak zasłabł i upadł. Usłużni funkcjonariusze skoczyli mu na pomoc, podnieśli go i przeprowadzili ostatnie metry przez metę Komisja sędziowska musiała niestety Dorando zdyskwalifikować i przyznać zwycięstwo Hayesowi. W roku 1912 w Sztokholmie wygrał Mac Arthur (Południowa Afryka) w czasie 2,36,54 przed Gitsham i Strobino (USA). W roku 1920 wkraczają na widownię w maratonie Finlandczycy. Bieg wygrał Kolehmainen w czasie 2,32,35. W 1924 w Paryżu pierwszym był znowu Finn Stenroos w czasie 2,41,22. W Amsterdamie w 1928 r. wygrał egzotyczny Francuz z Algieru Elaquafi w czasie 2,32,57. Na przedostatniej olimpiadzie w Los Angelos zwyciężył Zabala (Argentyna) w czasie 2,31,36. Na ostatniej olimpiadzie w Berlinie pierwszym był Son — Japonia w czasie 2,29,19 tj. w najlepszym dotąd czasie. **Drugi był Harper (Anglia).** (r)

Notatki

Belgrad. W dniach 14-go, 17-go i 21 października rozegrane zostaną w Belgradzie trzy **międzynarodowe mecze tenisa stołowego.** Będą to spotkania: Praga — Belgrad, Czechy — Serbia, i Czechosłowacja — Jugosławia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pingpongiści czescy rozegrają jeszcze kilka spotkań w Splicie, Nowym Sadzie i Cirkwenicy.

x x x

Brno. Mistrzostwa Europy **w koszykówce,** które się odbyć miały w Szwajcaii odłożone zostały do kwietnia 1946 roku.

x x x

Moskwa. Jak donoszą z Moskwy 24-letnia instruktorka radziecka **Ludmiła Antonina z Leningradu** ustanowiła na zawodach w Kijowie **nowy rekord światowy w rzucie oszczepem pań, wynikiem 48,39.** Tym samym rekord niemki Steinhauer pobity został o 15 cm.

x x x

Praga. Mistrzem Czechosłowacji w dziesięcioboju został **Rihosek. Rihosek** zdobył 5512 punktów, osiągając **następujące rezultaty: 100 m. 11,4, skok w dal 6,93, kula 10,84, skok wzwyż 1,71, 400 m 53,2, 110 płotki 18,2, dysk 28,25, tyczka 2,40, oszczep 40,42, 1500 m. 4,55,6**

DZIEŃ P. Z. B.

Katowice. W dniu 14 bm. odbędzie się Dzień P. Z. B., który przeprowadzony zostanie w całej Polsce. W ramach tego dnia odbędzie się szereg spotkań reprezentacyjnych. I tak w Krakowie gościć będzie drużyna Śląska, która się zmierzy z repr. Krakowa. Sędzia w ringu Moskal na punkty Zapłatka, który jest równocześnie delegatem PZB. Pomorze — Warszawa w Bydgoszczy. Sędzia w ringu Kaliniak, na pkt. Urbaniak — delegat P. Z. B.

W Łodzi gościć będzie Poznań. Sędzia punktowy Czernik, na punkty Lewicki — delegat P. Z. B.

Katowice — Częstochowa, sędzia w ringu Szproch, na punkty Kulig — delegat P. Z. B.

Pierwsze wyścigi motocyklowe

Bydgoszcz (JN) Na ulicach miasta Bydgoszczy odbyły się wielkie zawody motocyklowe. Trasa zawodów prowadziła przez ulice miasta, start i meta znajdowały się na Stadionie Miejskim.

Licznie zebrana publiczność obserwowała z zainteresowaniem zawody, w których szybkość przekraczała 100 km.

W klasie I do 100 cm, zwyciężył Szczurowski (B) GKW — 24,28,5

W klasie II do 250 cm. 1) Roman (B) DKW — 21,20

W klasie III do 350 cm 1) Gedowski (In) DKW — 19,49.

W klasie IV 500, 600, 750 zwyciężył Markuszewski na BMW (750) w czasie 20.34 2) Przybyłko (600) — 21,45.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE PZS

Śl. OZS jako posiadający największą ilość klubów szermierczych, zwołuje na dzień 20 października (niedziela) zebranie przedstawicieli szermierki w Wojewódzkich Komitetach Sportowych i klubów szermierczych, celem reaktywowania Polskiego Związku Szermierczego. Zebranie to odbędzie się w Katowicach w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Francuskiej 12 ogodz. 11-tej.

W najbliższym czasie zostanie w Katowicach zorganizowany skoszarowany kurs dla przodowników szermierki i sędziów szermierczych. Zgłoszenia przyjmuje mgr. Rybicki — Wojew. Urząd Inf. i Prop. w Katowicach — Urząd Wojewódzki — Ref. Sportowy.

W Katowicach powstało już pięć klubów szermierczych: KS Pogoń, KS Milicyjny, KS Międzyszkolny, Wojskowy KS. Szermierkę ponadto uprawiają w Chorzowie, w Czeladzi i Bytomiu.

Mgr. Nawrocka, jedna z najlepszych szermierczyń w Polsce przenosi się na Śląsk, gdzie zasili sekcję szermierczą KS Pogoń.

W Katowicach pod fachowym kierownictwem dyplomowanych fechtmistrzów Czapionki i Walnika w kursie szermierczym, zorganizowanym przez dr. Nawrockiego trenuje w Miejskim Ośrodku WF i PW przy ul. Raciborskiej we wtorki i czwartki od 17—20 około 300 młodzieży. Brak jednak na razie sprzętu i miejsca nie pozwala na prowadzenie treningów dla wszystkich.

AKADEMIA SZERMIERCZA

Kółko Sportowe Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Katowicach, urządziło zabawe sportowa, w czasie której odbył sie pokaz walk szermierczych na szable i szpade.

Udział wzięli: dr Nawrocki, Wrona i Jankowski (prezes Kółka), zawodnicy KS Pogoń Katowice. Licznie zebrana młodzież szkolna z zainteresowaniem przyglądała sie walkom, które były doskonałą propagandą szermierki wśród młodzieży szkolnej.

* * *

Katowice. Jak się dowiadujemy, Milicyjny KS Katowice organizuje sekcję szermierczą, w skład której wejdzie kilku dobrych zawodników śląskich. — Kierownikiem sekcji jest por. Herisz.

LISTA ZAWODNIKÓW KADRY OLIMPIJSKIEJ W 1939 ROKU W SZERMIERCE

Dobrowolski, Kantor, Kaczmarczyk, Karwicki, Kazimierowicz, dr Nawrocki, Paszek, Segda, Suski, Szempliński, Zapaśnik, Sobik, Zaczyk.

Tabela 10 najlepszych wynikow lekkoatletycznych uzyskanych w 1945 roku

100 METRÓW		200 METRÓW		400 METRÓW		800 METRÓW	
Rekord Polski 10,6		Rekord Polski 22,00		Rekord Polski 48,5		Rekord Polski 1,51,6	
Makowski (Kr.)	11,2	Puzio (K)	23,4	Kacerz (K)	54.0	Gałuszka (Cz)	2,00,4
Puzio (Kr.)	11.2	Wawrzykiewicz (K)	23,6	Szarowski (Gd)	54.4	Staniszewski (W)	2.01,7
Wawrzykiewicz (K)	11.4	Śladkowski (Ł)	24,1	Krym (K)	54.5	Krym (Ł)	2,06,2
Cholewa (K)	11.4	Makowski (K)	24,2	Danielak (Śl)	54.6	Kacerz (Kr)	2,06,7
Rajewski (Ł)	11.4	Poliński (Ł)	24,2	Żołądź (K)	54,6	Badura (P)	2,07,8
Śladkowski (Ł)	11,4	Lipowski (Ł)	24,2	Daniec (K)	54.6	Daniec (Kr)	2,09,0
Liposki (Ł)	11,6	Mirecki (Śl.)	24,3	Staniszewski (W)	54,9	Łapiński (W)	2,09,2
Łopuszyński (Wa)	11.6	Wolkow (Śl.)	24,4	Dunecki (Gd)	55.4	Kowalski (Śl)	2,10,3
Słomski (K)	11.6	Kacerz (K)	24.4	Mirecki (Śl)	55,5	Pruszkowski (Śl)	2,11,1
Stanisławski (Śl.)	11,7	Hasiak (Śl.)	24.5	Piluch (W)	56.1	Gajos (Śl)	2.11,4

1500 METRÓW		5.000 METRÓW		10.000 METRÓW		110 PŁOTKI	
Rekord Polski 3,51,6		Rekord Polski 14,24,2		Rekord Polski 30,11,4		Rekord Polski 15,1 sek.	
Gałuszka (Cz)	4,17	Półtorak Ł.	16,02.0	Widuła Częst.	33,01.0	Maciaszczyk (Ł)	17,5
Bumy (T)	4,17,5	Jurzak Śl.	16,04.0	Madejak I P..	34,18.2	Oszast (Kr)	17,5
Staniszewski (W)	4,18	Urban K.	16,35.0	Madejak II Po.	35,05.0	Skawina (Kr)	17,7
Sadziński (Bdg)	4,19,2	Głuszcz W.	16.58,7	Jastrzębski K.	35,58.5	Myszkowski (Kr)	17,8
Feryniec (W)	4,22,2	Jastrzębski K.	17.01.2	Stawiarski K.	36.01.0	Zaranek (W)	22,4
Urban (Kr)	4,22,4	Nowak Ł	17,13.0	Głuszcz W.	36.33.3	Sommer (W)	26,0
Półtorak (Ł)	4,24,2	Czajkowski W.	17,13.8	Zając Okocim	37.16.2		
Jurzak (Śl)	4,26,2	Karwowski Btk	17,17.0	Życzyński W.	37,37.2		
Wideł (Kr)	4,28,9	Kowalik W.	17,20.2	Cegielski W.	38.04.2		
Jastrzębski (Kr)	4,30.2	Kamiński W.	17,26.0	Rawicz K.	38,38.8		

SKOK WZWYŻ		SKOK W DAL		SKOK O TYCZCE		TRÓJSKOK		PCHNIĘCIE KULĄ	
Rekord Polski 1,96 mtr.		Rekord Polski 7,38 mtr.		Rekord Polski 4,14 mtr.		Rekord Polski 15,28 mtr.		Rekord Polski 16,05	
Hofman (P)	1,73	Kujawski (Kl)	6,56	Groman Bia.	3.50	Grohman (B)	13,43	Gierutto W.	14.05
Gierutto (W)	1,73	Miłoszewski (W)	6,40	Morończyk K.	3.50	Kuźmicki (B)	13,02	Priwer W.	13.17
Skawina (Kr)	1,71,5	Kuczyński (Ł)	6,32	Borodziuk Bia.	3.40	Borodziniak (B)	12,67	Grzelski Po.	13.05
Puzio (Kr)	1,70,5	Skawina (Kr)	6,28	Mucha Śl.	3.35	Wilewski (W)	12,20	Więcławowicz W.	12.91
Zwoliński (W)	1,69	Wilewski (W)	6,26	Gierutto W.	3.30	Skawina (Kr)	11,85	Wilewski W.	12.64
Bochenek (Kr)	1,66	Grohman (B)	6,19	Długaj Śl.	3.15	Milewski (W)	11,65	Kurek K.	12.52
Kuczyński (Ł)	1,66	Chmiel (Śl)	6,05	Szendzielorz Śl.	3.13	Dudek (Kr)	11,64	Romaniszyn Śl.	12.48
Łopuszyński (W)	1,66	Szlagor (Zak)	6,03	Leitgeber Po.	3.10	Bochenek (Kr)	11,49	Gaworski Śl.	12.29
Szmidke (Ł)	1,65	Bryłka (Kr)	6,02	Majcherczyk Śl.	3.08	Chojnik (Kr)	10,92	Jabłoński Tom.	12.12
Niesytor (Śl)	1,65	Maciaszczyk (Ł)	5,93	Bochenek Podh.	3.08			Zieleniewski Gd.	12.06

RZUT DYSKIEM		RZUT OSZCZEPEM		MŁOT	
Rekord Polski 46,90		Rekord Polski 73,27		Rekord Polski 52.19	
Grzelski Po.	39.76	Gburczyk Bdg.	57.67	Kozubek (Śl)	38,80
Hofman Po.	39.36	Mikrut Bdg.	57.42	Cengler (Śl)	36,02
Więcławowicz W.	39.13	Gierutto W.	53.90	Romaniszyn (Śl)	31,50
Gierutto W.	38.98	Szendzielorz Śl.	52.60	Długaj (Śl)	24,00
Żochowski Bdg.	38.50	Chmiel Śl.	51.02	Pawlik (Śl)	22,18
Piłat N. Targ	38.14	Rylczak Śl.	51.00	Grobosz (Śl)	20,73
Kuźmicki Bia.	37.69	Kurek K.	50.97	Kremeke (Śl)	18,78
Kurek K.	37.29	Szczepański Op.	50.40	Luks (Śl)	17,04
Romaniszyn Śl.	37.25	Słowik K.	48.19		
Kotarber Śl.	36.38	Więcławowicz W.	48.12		

Migawki z meczu Warszawa-Śląsk

Warszawa była symbolicznym partnerem dla Śląska w dniu jego Jubileuszu. Dwie najbardziej doświadczone przez wojnę dzielnice Polski podały sobie ręce na polu sportowym. Mamy dowód, że spójnia narodowościowa oprócz innych dziedzin, także w sporcie święci swoje triumfy. Warszawa — centrum duchowe Polski, Śląsk — centrum gospodarcze, tworzą tą jedność, która najlepiej podkreślona była rycerską walką na boisku sportowym.

* * *

Rzadko kiedy drużynie reprezentacyjnej towarzyszą prezes i wiceprezes. Dla podkreślenia ważności spotkania i uczczenia jubileuszu Śl. O. Z. P. N. z drużyną warszawską przyjechali prezes W. O. Z. P. N. ob. Romanowski i wiceprezes por. Neuding.

* * *

Por. Neuding, znany przed wojną bokser warszawskiej Makkabii przerzucił się ostatnio na piłkę nożną i tak jak na ringu święcił triumfy sportowe, tak teraz święci triumfy organizacyjne. Jest on jednym z naszych najmłodszych działaczy sportowych, znajdujących się na drodze do zastąpienia odchodzącej starej generacji.

* * *

Na meczu Śląsk — Warszawa obecni byli przedstawiciele prawie wszystkich piłkarskich okręgów Polski. Mecz miał charakter uroczysty. Na boisku panowała atmosfera prawdziwie sportowa, przypominająca jakieś przedwojenne, międzynarodowe conajmniej spotkania.

* * *

Reprezentacja Warszawy sprawiła miłą niespodziankę swoją ambitną i na dość dobrym poziomie technicznym stojącą grą.

Szczepaniak, stary rep i olimpijczyk, zrobił w pierwszej połowie meczu kilka niereprezentacyjnych błędów. Po przerwie poprawił on swoją opinię całkowicie, przyczyniając się walnie do utrzymania zwycięskiego wyniku.

* * *

Bramkarz Borucz uzasadnił całkowicie opinię o sobie, którą twierdzi, że jest on jednym z najlepszych bramkarzy polskich.

Obrońca Grządziel jest z pochodzenia Zagłębiakiem. Pamiętamy go dobrze z pierwszego meczu Zagłębie—Śląsk, którego był bohaterem i przyczynił się do zwycięstwa Zagłębia.

* * *

Najsłabszą formacją drużyny gości była pomoc. W drugiej połowie zagrała ta formacja jednak z sercem. Dała ze siebie wszystko i zaszachowała słabiutki atak śląski.

* * *

Mordawski lewoskrzydłowy repr. Warszawy, reprezentuje w tym roku już trzeci okręg. Jego macierzystym klubem jest Wisła Kraków. Po zaciągnięciu do wojska grywał on w WKS Orzeł Częstochowa, by w końcu wylądować w Legii warszawskiej.

* * *

Slązk nie ma szczęścia do swojej reprezentacji. Tym razem brakował Matias, którego nieobecność dała się wybitnie odczuć. Atak śląski grał bez głowy, Bożek odowodnił, że w żadnym wypadku na gracza reprezentacyjnego się nie nadaje. Swoją egoistyczną i pozbawioną myśli gra, powodował wielkie zamieszanie w tej formacji.

Gałkowski jest przysłowionym spóźnialskim. Gracz ten czyni wiele kłopotów kapitanowi, który nigdy nie wie, czy zjawi się on na boisku. Przybywa dosłownie na kilka minut przed meczem, czyniąc miłą niespodziankę swoim w ostatniej chwili doszłym do skutku występem.

* * *

Niedoceniany przez długi okres czasu środkowy pomocnik Kłos, okazał się najlepszym graczem drużyny śląskiej.

* * *

Piłka nożna cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Mimo naprawdę psiej pogody, na boisku zebrało się około 5000 widzów.

CO MÓWIĄ O MECZU?

Prowadzący zawody sędzia Szneider: Warszawa zagrała lepiej taktycznie i przewyższała drużynę śląską pod względem technicznym. Mimo wszystko jednak przedstawiała jeszcze słaby poziom. Muszę z przykrością stwierdzić, że poziom piłki nożnej na Śląsku obniżył się o kilka klas, i w niczym nie przypomina przedwojennej swojej pozycji.

Kapitan Śl. OZPN. Alfus: Drużyna śląska niestety zawiodła mnie. **Moralnym sprawcą porażki jest egoistycznie grający Bożek,** który poprostu nie pozwolił swoim partnerom oddać strzału na bramkę. **Brom mógł śmiało dwie pierwsze bramki obronić.** Drużyna warszawska grała lepiej jak nawet u siebie w domu. Za najlepszego gracza naszej drużyny uważam Kłosa.



KS Kostuchna zdobyła mistrostwo wiosenne 1945 grupy katowickiej.

Por. Neuding: Jestem mile zaskoczony dobrą grą mojej drużyny. Na ciężkim terenie śląskim odniosła ona naprawdę sukces, osiągając zwycięstwo. Najlepiej spisała się w naszej drużynie trójka obronna. Słabiej niż zwykle zagrała pomoc. W drużynie śląskiej bardzo słaba obrona.

Prezes WOZPN. Romanowski: Uważam, że gra była wyrównana. Drużyna Warszawy z trudem utrzymała zwycięstwo, które śmiało mogło przypaść dużo lepszej po przerwie drużynie śląskiej. Cieszy mnie bardzo, że Śl. OZPN. w dniu jubileuszu wybrał nas jako przeciwników. Warszawa i Śląsk dwa centra Polski, jedno duchowe, drugie przemysłowe, wykazują coraz większą łączność we wszelkich dziedzinach życia.

Trochę statystyki: 15 razy miał do czynienia z piłką na tym meczu Brom. Borucz był tylko 10 razy zatrudniony.

Stosunek rogów przedstawiał się korzystniej dla Śląska i brzmiał 5:4.

Warszawa do meczu ze Śląskiem potrzebowała 12-tu graczy, ponieważ kontuzjowany **Borowiecki, musiał być zastąpiony** w drugiej połowie **przez Hamlewskiego.** Śląsk tym razem nie zmieniał składu swojej drużyny i przetrwał cały mecz z 11-toma graczami.

Było to 11 z rzędu spotkanie reprezentacji Śląska w tym roku. Ze spotkań tych zwycięsko wyszedł Śląsk 4 razy, dwa zakończyły się remisem. W pięciu spotkaniach Śląsk musiał się zapoznać z goryczą porażki. **Stosunek bramek brzmi niekorzystnie dla Śląska 33:37. Było to ostatnie spotkanie reprezentacji okręgu w tym roku. Bilans wypada niestety ujemnie. Pocieszmy się, że przyszły rok przyniesie nam większe sukcesy, lepsze wyniki i poprawę formy i klasy gry naszych reprezentacyjnych piłkarzy. Bogaty rezerwuar 180 klubów gwarantuje lepszą przyszłość piłkarstwa śląskiego. (Jotzet)**

Tenis stołowy czyli ping-pong

Tenis stołowy bezprzecznie należy do sportów typowo zimowych, chociaż dzisiaj z małymi wyjątkami jest również popularny latem. Należałoby się postarać, aby uzyskał on zastosowanie w obozach wypoczynkowych, letniskach i kąpieliskach w formie sportu rozrywkowego. Stołowy tenis jest bardzo zdrowy, usprawnia wzrok, ćwiczy i wzmacnia nerwy i wolę. Równocześnie jest bardzo tani, nadający się do zastosowania masowego.

Jeśli chcemy poprzez tenis stołowy uzyskać lepsze opanowanie siebie, pogłębienie zalet towarzyskich, dojrzałość sportową, którąby uczyniła z nas bardziej wychowanego człowieka — to musimy poważnie się zająć tak łatwym na ogół i miłym sportem.

W jakim stopniu może wpłynąć dodatnio tenis stołowy na inne rodzaje sportu? Gdy tenisowy mistrz świata anglik Perry, zdobył mistrzostwo świata również w tenisie stołowym opinia sportowa oświadczyła jednogłośnie że jeden sport swymi założeniami i nabytą w nim wprawą pomógł drugiemu. Dzisiejsze pojęcie gry i główne zasady tenisu stołowego są bardzo podobne do zasad tenisu. Sukcesy ping - pongowego mistrza Czechosłowacji i świata — Vani oraz Bergmana — angielskiego mistrza świata w r. 1939 w teinsie, jak również wielu innych wybitnych zawodników światowych potwierdzają. pogląd, że tenis stołowy wpływa dodatnio na formę uprawiających tenis. Tenis stołowy stał się masowym sportem, głównie z tego względu, że tenis okazał się zbyt drogim dla szerokich mas młodzieży robotniczej.

Przy wpływie gry w ping - pong na inne sporty wspomnieć można znakomitego Koudelou oraz mistrza świata w strzelaniu z łuku Hadase, którzy przed osiągnięciem swych doskonałych wyników byli znakomitymi ping - pongistami.

Możemy się dziwić lub zazdrościć Anglii, która posiada 100.000 rejestrowanych zawodników w związku tenisa stołowego.

TENIS STOŁOWY W CIESZYNIE

Cieszyn. Wobec zbliżającego się sezonu zimowego, sekcja tenisa stołowego TS „Piast" przystąpiła do zarganizowania stałych treningów. Dzięki poparciu władz miejscowych TS. „Piast" udało się sekcji, zyskać dwa stoły, tak, że treningi będą mogły odbywać się regularnie.

TS „Piast" posiada w swem gronie doskonałych graczy jak: Brenner (zdobył w silnej konkurencji międzynarodowej w r. 1936 wicemistrzowstwo Mor. Ostrawy), **Babiński** (były czołowy gracz Wiednia, występujący tam jako Polak), **oraz Toman,** jeden z najlepszych graczy Polski w okresie przedwojennym. Toman zanotował na swym koncie sportowym szereg sukcesów. W roku 1936 po ciężkiej pięciosetowej walce uległ nieznacznie wicemistrzowi Europy Wani, który w mistrzostwie świata w Londynie, Ameryce, Egipcie wykazał doskonałą formę.

TS „Piast" posiada w sekcji **tenisa stołowego obiecujący narybek, rekrutujący** się głównie z pośród miejscowej młodzieży szkolnej. Opiekunem a zarazem kierownikiem sekcji jest **ob. Toman,** który w grze podwójnej z Brennerem stanowił w okresie przedokupacyjnym jedną z najlepszych par w Polsce.

Jurzak wygrywa bieg na 3 km.

Na starcie biegu na dystansie 3.000 mtr. rozegranym na boisku Pogoni w przerwie meczu piłkarskiego Warszawa — Śląsk stanęło na zgłoszonych 10 zawodników, 4 startujących.

Ciężkie warunki atmosferyczne i rozmokła bieżnia wpłynęły na małą ilość startujących, mimo to, bieg był emocjonujący i przyniósł niezłe wyniki.

Ze startu objął prowadzenie Jurzak i niezagrożony przez swych współzawodników ukończył bieg w pięknym i nieoczekiwanym czasie 9:31.4. Jurzak należący do KS. Leszczyński Biała był rewelacją tegorocznych mistrzostw Polski, gdyż zdobył wicemistrzostwo na dystansie 5.000 mtr. za Półtorakiem. Swym zwycięstwem nietylko potwierdził, że jego sukces łódzki nie był przypadkowy, ale również doskonałą formę, dzięki której wybił się na czoło długodystansowców śląskich.

Dalsze miejsca w tym biegu zajęli: 2) Gmyrek AKS. Chorzów w czasie 9:58, 3) Janiczek RKS. Kleofas 10:20 i 4) Karmański Pogoń Katowice.

PIERWSZY BIEG LEŚNY

Mysłowice. W dniu wczorajszym odbył się tu pierwszy na Śląsku bieg leśny, wyniki którego przedstawiają się następująco:

Kategoria seniorów. Dystans 2,800 m. 1) **Madeja** (Oświęcim) w czasie 10,45,04; 2) Heder (TUR Brzezinka), 3) Osoba (TUR Brzezinka).

Kategoria juniorów. Dystans 2000 m. 1) **Zatoń** (RCKS Czeladź), czas 8,27,01; 2) Żmuda (RKS Giszowiec), 3) Popczyk (ZHP Niwka).

W biegu na 800 m dla pań zwyciężyła Igielówna (RKS Mysłowice), uzyskując czas 5,58,01. Drugie i trzecie miejsce zajęły również zawodniczki RKS Mysłowice: **Faberówna i Kulanka.**

Organizacja zawdów sprawna.

Zawody lekkoatletyczne w Radomsku

Radomsko. Propagandowe zawody lekkoatletyczne przyniosły następujące wyniki:

Łęski (Unia) w biegu **na 100 m 12,8 sek.,** Jaskółowska (I Gimn. Państw.) w biegu **na 60 m 9,9 sek.,** Solarzówna w biegu **na 200 m 32,5 sek.,** Gnoiński w biegu na **400 m 62,8 sek.** W biegu rozstawnym na **60x100x200 m** zwyciężyło II Gimn. Państw. **59,2 sek.** W biegu na **3.000 m** zwyciężył Belka (Unia). **W sztafecie olimpijskiej** palmę pierwszeństwa zdobył ZWM (4 min. 9,8 sek.). **W rzucie kulą** pierwsze miejsce zajęła Ozga (6,32 m), **w rzucie oszczepem** Lebelt (ZWM) — 46 m, **w rzucie dyskiem** L. Marszałek (GKS) — 17,36 m, Tymińska (Maraton) 16,76 m. **W skoku wzwyż** Jan Kwiatkowski **osiągnął 145 cm.**

KOMUNIKAT P. Z. S.

W niedzielę dnia 21.10. o godz. 9,30 odbędzie się w Wojewódzkim Domu Kultury w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 zebranie delegatów klubów szermierczych celem stworzenia Okręgowego Związku Szermierczego.

Liga zawodowa w Polsce?

Jak się dowiadujemy, w łonie PZPN-u powstał projekt stworzenia w Polsce Piłkarskiej Ligi Zawodowej. Jest to śmiały projekt, który nie odważyli się wyprowadzić na szersze forum nawet działacze przedwojenni. W skład tej Zawodowej Ligi miałoby wchodzić 8 drużyn i to: 3 z Krakowa, 2 ze Śląska, 1 z Warszawy, Łodzi i Poznania. Czy projekt ten jest realny i dobry, przyszłość okaże. Jesteśmy doskonale z orientowani, że ciche zawodowstwo kwitnie w wielu klubach polskich. Może nawet taki projekt oczyściłby atmosferę i przeprowadził dokładny podział między zawodowcami a prawdziwymi amatorami.

Redaguje: Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334 03, 334 04, 309 71, 309 72. — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" Katowice. R 4496